WTOREK |14|10|2025|

GAZETA OLSZTYŃSKA

139 LAT

gazeta Codzienna Warmii i Mazur WYDAWANA OD 1886 r.

cena 3,99 zł (w tym 8% VAT)

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NR 159 (21529)

BEZGORSETU NIERUCHOMOŚCI

TRAGEDIA WE WSI WINDA

Fot. PSP Barciany

SPORT

Reprezentacyjny bilans „Lewego” \12

Baraż mamy już raczej w kieszeni \13

ISSN 0137-9127

Każdy metr w górę był walką \5

Służba ponad własne korzyści \6

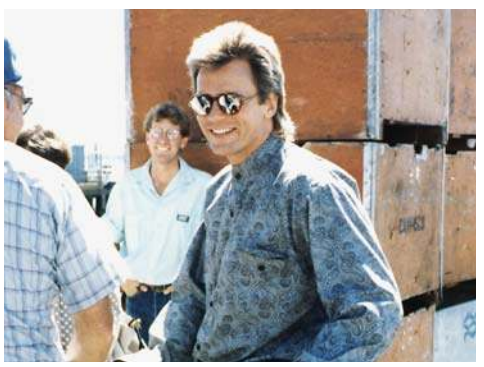

Mojemu panu od ZPT \7

Ofiary przemocy rozpoznaję prawie od razu \8

PROMOCJA

33250TBP-c -K

eprasa.pl 9b3b17c70e

TRZEBA SIĘ ODUCZAĆ, ŻEBY SIĘ NAUCZYĆ

Ekonomicznego Nobla 2025 otrzymali Joel Mokyr, Philippe Aghion i Peter Howitt — za wyjaśnienie, jak innowacje napędzają trwały wzrost gospodarczy. Ze Sztokholmu tego rocznego nobla komentuje nasz stały czytelnik Robert Szaj. Jaki jest sens werdyktu i co z niego wynika dla gospodarki?

W poniedziałek w Sztokholmie ogłoszono, że Nagrodę Banku Szwecji im. Nobla w dziedzinie ekonomii otrzymali Joel Mokyr, Philippe Aghion i Peter Howitt. Połowę nagrody (11 mln koron szwedzkich) otrzymuje Mokyr. Drugą połowę — wspólnie Aghion i Howitt. Królewska Szwedzka Akademia Nauk wyróżniła ich "za wyjaśnienie wzrostu gospodarczego opartego na innowacjach" oraz "za teorię trwałego wzrostu poprzez mechanizm kreatywnej destrukcji". Mówiąc prościej – nagrodzone prace pokazują, jak postęp technologiczny napędza rozwój gospodarki. Laureaci udowodnili, że stały wzrost nie jest dany raz na zawsze.

— Musimy dbać o mechanizmy twórczej destrukcji, by nie popaść znów w stagnację — podkreślił John Hassler z Komitetu Noblowskiego podczas konferencji, po ogłoszeniu laureatów nagrody.

TWÓRCZA DESTRUKCJA

„Twórcza destrukcja" to proces, w którym nowe technologie i produkty wypierają stare – dzięki temu gospodarka idzie naprzód, choć równocześnie tracą ci, którzy tkwią w przestarzałych rozwiązaniach. Nagrodzeni ekonomiści opisali, jak firmy posiadające starą technologię walczą o przetrwanie i próbują opóźnić jej zastąpienie nowszą.

— Widać to na co dzień. Polska jest krajem, w którym wielkie koncerny wciąż upychają stare, trujące technologie, podczas gdy w Europie Zachodniej zostały one już dawno wyparte przez nowoczesne, zdrowe — wskazuje Robert Szaj, obecny na ogłoszeniu Nagrody w Sztokholmie. To przykład wyzwań, jakie towarzyszą wprowadzaniu „zielonych" innowacji i zdrowszych technologii – starsze, szkodliwe metody produkcji nie znikają od razu. — Trzeba się umieć oduczyć, żeby się nauczyć — dodaje Robert Szaj, nawiązując do konieczności porzucania starych przyzwyczajeń w obliczu nowych wynalazków.

Zdaniem naszego rozmówcy, znanego popularyzatora wiedzy, twórcy Fundacji Nicolaus Copernicus i TVP „Nauka", badania laureatów pokazują, że społeczeństwo musi być otwarte na zmiany i wiedzę. — W przypadku nowych technologii zawsze musimy przejść etap nauki. Osoby starsze przez wiele lat nie używały komputera ani internetu, a dziś używają. Te osoby też musiały się nauczyć. O tym są między innymi te prace. I są oparte na modelach matematycznych — tłumaczy.

NOWA REWOLUCJA

Historyk gospodarki Joel Mokyr akcentuje w swoich pracach właśnie znaczenie otwartego społeczeństwa, gotowego na przyjęcie nowych idei. To szczególnie aktualne dziś, gdy mówi się o spowalnianiu globalizacji i groźbie "deglobalizacji" – mniejszy przepływ technologii i pomysłów mógłby zahamować postęp.

Podczas konferencji padło pytanie, czy tegoroczny Nobel z ekonomii jest także ukłonem w stronę rewolucji sztucznej inteligencji i nowych technologii porównywanych do przemysłu 4.0.

— Myślę, że tak. Ten Nobel w tym roku jest bardzo ważny i słuszny. Laureaci zostali uhonorowani za ważne badania — ocenia Robert Szaj. Przypomina, że bywały lata, gdy decyzje Komitetu budziły kontrowersje. — Zdarzały się Noble z ekonomii, które były Noblami wątpliwymi — mówi, przywołując nagrodę dla Bena Bernankego (byłego szefa Rezerwy Federalnej) jako przykład wyboru, który spotkał się z krytyką. — Są Noble naukowe, dla prawdziwych naukowców, a nie szarlatanów ekonomicznych. W tym przypadku Nobel jest jak najbardziej zasłużony – ocenia dosadnie nasz ekspert.

JAN BERDYCKI

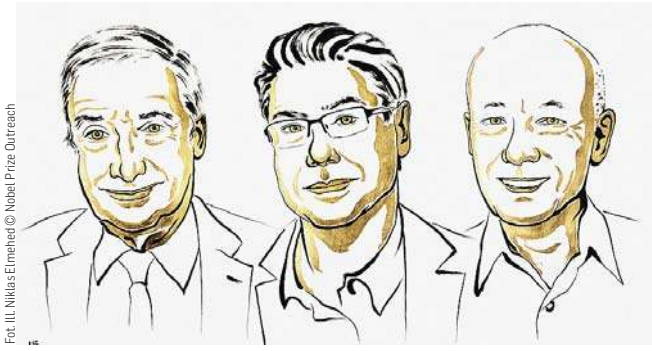

Fot. ILL Niklas Elmehed © Nobel Prize Outreach

Nobliści z dziedziny ekonomii:
Joel Mokyr – historyk gospodarczy (Northwestern), badacz rewolucji przemysłowej i roli wiedzy w rozwoju. Pokazał, jakie warunki (instytucje, wiedza, kultura techniczna) umożliwiają stały postęp technologiczny.
Philippe Aghion – ekonomista wzrostu (Collège de France/LSE/INSEAD), współtwórca nowoczesnej teorii innowacji
Peter Howitt – ekonomista wzrostu (Brown), współautor modelu Aghiona-Howitta o wzroście przez innowacje.

RUSZYŁY PRZYGOTOWANIA DO PRZEBUDOWY KANAŁU POPÓWKA

Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Białymstoku podpisał umowę z wykonawcą na opracowanie dokumentacji projektowej przebudowy Kanału Popówka. To jeden z pięciu kanałów żeglugowych objętych projektem rewitalizacji infrastruktury wodnej na szlaku Wielkich Jezior Mazurskich.

Kanał Popówka, o długości 240 m i szerokości 12-14 m, łączy jeziora Popówka Wielka i Kisajno w gminie Giżycko.

— Jego obecny stan techniczny wymaga pilnej interwencji. Dotychczasowe umocnienia brzegowe, wykonane z drewnianej palisady i kamieni, uległy znacznemu zniszczeniu, co wpływa na bezpieczeństwo żeglugi oraz estetykę otoczenia — wyjaśniła rzeczniczka białostockiego RZGW Joanna Szerenos-Pawilcz.

Zgodnie z umową, wykonawca do kwietnia 2027 r. przygotuje kompleksową dokumentację projektową obejmującą m.in. odbudowę umocnień brzegowych z zastosowaniem stalowych ścianek szczelnych i żelbetowych oczepów oraz odmulenie koryta kanału i wlotów od strony obu jezior.

Przedsięwzięcie jest częścią szerszego projektu rewitalizacji pięciu kanałów żeglugowych na szlaku Wielkich Jezior Mazurskich. Poza Kanałem Popówka są to kanały: Niegocin-Grajewko, Sztynorcki, Nidzki i Jegliński. Łączna długość modernizowanych umocnień brzegowych wyniesie blisko 6,5 km.

PAP

OGŁOSZENIE

Prezydent Olsztyna

OBWIESZCZENIE

o przystąpieniu do sporządzenia „Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu położonego na wschód od granicy linii kolejowej nr 353, ograniczonego ulicą Armii Krajowej i przedłużeniem ulicy Rolnej, obejmującego zachodnią część Jeziora Kortowskiego w Olsztynie"

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1130 ze zm.) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Miasta Olsztyna uchwały nr VII/249/25 z dnia 24 września 2025 roku o przystąpieniu do sporządzenia „Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu położonego na wschód od granicy linii kolejowej nr 353, ograniczonego ulicą Armii Krajowej i przedłużeniem ulicy Rolnej, obejmującego zachodnią część Jeziora Kortowskiego w Olsztynie".

Zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionego planu miejscowego w terminie do dnia **4 listopada 2025 r**. Wnioski należy składać na obowiązującym formularzu dotyczącym aktu planowania przestrzennego dostępnym w Urzędzie Miasta Olsztyn w pok. 207A oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Olsztyna https://bip.olsztyn.eu/388/pismo-dotyczace-aktu-planowania-przestrzennego-app-wzor-wniosku.html

W ww. formularzu składający wniosek zobowiązany jest podać swoje imię, nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy wniosek oraz wskazanie, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem. Dodatkowo można podać dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Wnioski na formularzu należy składać do Wydziału Urbanistyki i Architektury Urzędu Miasta Olsztyna, w Kancelarii Ogólnej lub na adres Urzędu Miasta Olsztyna: plac Jana Pawła II 1, 10-101 Olsztyn oraz za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności za pomocą poczty elektronicznej na adres e-mail: ua@olsztyn.eu, w formie dokumentu elektronicznego na platformie ePUAP (adres: /urzadmiastaolsztyn/SkrytkaESP) oraz w systemie e-Doręczeń (adres: AE:PL-17230-81823-GHBTS-37).

Z up. Prezydenta Olsztyna
Justyna Sarna-Pezowicz
Zastępca Prezydenta

Administratorem danych osobowych jest Prezydent Olsztyna z siedzibą, pl. Jana Pawła II 1, 10-101 Olsztyn. Klauzulę informacyjną RODO zamieszczono na stronie bip.olsztyn.eu, w zakładce Informacja publiczna, ochrona danych i dostępność cyfrowa, oraz w siedzibie administratora.

87825otbr-a-M

WYDAWCA GALINDIA Sp. z o.o. ul. Tracka 7B 10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY Maciej Matera zarzad@gazetaolsztynska.pl

DYREKTOR ZARZĄDZAJĄCY Agnieszka Weder-Grygielewicz

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO Michał Podolak, Igor Hrywna, Andrzej Mielnicki, Barbara Barczuk

REDAKTORZY WYDANIA Barbara Barczuk wydawca@gazetaolsztynska.pl, Zuzanna Leszczyńska

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl tel. 514 800 549

GAZETAOLSZTYNSKA.PL redakcja@gazetaolsztynska.pl tel. 502 499 515

PRENUMERATA E-WYDAŃ prenumerata@gazetaolsztynska.pl tel. 502 499 531

REKLAMA W OLSZTYNIE ul. Tracka 7B tel. 885 998 201 reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ tel. 514 800 517

REDAKCJA W ELBLĄGU tel. 505 766 681 gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU tel. 604 408 305 reklamy@dziennikelblaski.pl

PRENUMERATA E-WYDAŃ prenumerata@dziennikelblaski.pl tel. 502 499 531

DRUK Drukarnia Prasowa GRUPY WM Sp. z o.o. Olsztyn, ul. Tracka 7B tel. 502 499 539

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 9b3b17c70e

ŁYNA BĘDZIE WYLEWAĆ? SPRAWDZILIŚMY

Ze strażakami ochotnikami z Bartąga sprawdziliśmy zabezpieczenia brzegów Łyny przed wylewaniem. Rzeka już wielokrotnie dawała o sobie znać.

Problem z wylewaniem się Łyny pojawia się co kilka lat. Wszystko przez obfite opady deszczu i brak odpowiedniego zabezpieczenia jej koryta. Ostatni raz taka sytuacja miała miejsce w 2024 roku. — To, co dzisiaj dzieje się w Bartągu, to w zasadzie wynik braku regulacji i pogłębiania rzeki. Trzeba wziąć pod uwagę to, że Bartąg istnieje kilkaset lat. Zabudowania były tu bardzo długo. To nie jest problem zalewania zabudowań, które niedawno zostały pobudowane na terenach zalewowych — podkreślał wtedy Michał Kontraktowicz, wójt gminy Stawiguda.

Przez powstałą na skutek silnego prądu rzeki wyrwę woda wylała się na okoliczne łąki w Bartągu. Wały przeciwpowodziowe zniszczone zostały na długości dwóch metrów. Na odcinku pomiędzy Bartągiem a Olsztynem utworzyły się wtedy ogromne rozlewiska, która dotarły aż do drogi powiatowej. Łącznie ze strażakami udział w akcji ratunkowej wzięło około 50 osób. W poprzednich latach było jeszcze gorzej.

WODNY PATROL PO ŁYNIE

Sprawdziliśmy, jak sytuacja wygląda obecnie. Wraz ze strażakami z Ochotniczej Straży Pożarnej z Bartąga odbyliśmy przy pomocy łodzi oraz drona jesienny patrol, sprawdzając, w jakim stanie jest rzeka Łyna płynąca przez okolice tej miejscowości. Strażacką łodzią wyruszyliśmy z Bartąga. Przepłynęliśmy m.in. obok gospodarstw w samej wsi, które jeszcze kilka lat temu były systematycznie zalewane. Teraz mimo wysokiego poziomu wody sytuacja jest pod kontrolą. Na odcinku już za Bartągiem rzeka zwęża się do około trzech metrów. — To skutek osunięcia się obu brzegów rzeki — mówi Sławomir Zomrowski, jeden ze strażaków z wodnego patrolu. — To bardzo niebezpieczna sytuacja, bo wystarczy, że rzeka w tym miejscu zarośnie, i woda zostanie wstrzymana, co grozić może jej wylaniem.

Strażacy z OSP Bartąg od lat nagłaśniają problem przeciekających wałów wzdłuż Łyny. Przynosi to efekty. — Trzeba przyznać, że dzięki bardzo dobrej pracy zewnętrznej firmy przy wykaszaniu roślinności z dna, rozpoczętej pod koniec czerwca na zlecenie Wód Polskich, możemy zaobserwować znaczące obniżenie poziomu rzeki w porach deszczowych w stosunku do poprzednich lat. To około 30 centymetrów według wodowskazu — mówi Edward Szarnowski, naczelnik OSP Bartąg.

Dodaje on, że dużą rolę w utrzymaniu wody w korycie rzeki miały także ćwiczenia ratownicze z innymi służbami. Chodzi o wspólne działania OSP Bartąg i żołnierzy Wojsk Obrony Pogranicza, które przeprowadzono w połowie czerwca 2025 roku. W ich ramach wspólnie zabezpieczyli i wzmocnili oni newralgiczne odcinki wałów, które mogłyby ulec przerwaniu w przypadku gwałtownego przyboru wody. WOT-owcy wspomogli również służby ratunkowe.

Jednak rzeka nie daje o sobie zapomnieć. Przekonaliśmy się o tym naocznie w trakcie patrolu, tym razem pieszo sprawdzając umocnienia wałów. Niestety, w wielu miejscach widać, że woda przelewała się tu już wcześniej. Są również takie miejsca, w których woda

wypływa obecnie na okoliczne tereny mimo wałów. — Gdybyśmy np. nie podjęli wspólnych działań z żołnierzami WOT-u, już w tym roku mielibyśmy wylania. Tu trzeba kompleksowych działań. Jeżeli te nie zostaną podjęte, to problemy będą już w przyszłym roku — twierdzi naczelnik OSP Bartąg.

ZARZĄDCA WSKAZUJE PRZYCZYNY

Za utrzymanie Łyny odpowiada Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Białymstoku. Jego przedstawiciele sami przyznają, że stan techniczny koryta Łyny nie zapewnia sprawnego odbioru wód, a także „ogranicza możliwość pełnego wykorzystania potencjału gleb oraz stwarza zagrożenia powodziowe". Przy obfitych opadach deszczu woda, nie mieszcząc się w korycie, cofa się do rowów i zalewa przyległe tereny miejskie Olsztyna oraz tereny rolnicze i zurbanizowane Bartąga. Powodem wysokiego poziomu wód w Łynie jest ograniczona pojemność koryta, zmniejszona w dużym stopniu ze względu na zamulone i zarośnięte dno rzeki oraz długotrwałe i intensywne opady deszczu.

Białostocki zarząd Wód Polskich ze swojej strony podpisał już umowy na opracowanie koncepcji, która ma określić sposoby zabezpieczenia przeciwpowodziowego obszarów położonych wzdłuż Łyny. Chodzi właśnie o najbardziej zagrożony odcinek od wsi Bartąg do Olsztyna oraz sam Olsztyn.

Wody Polskie chcą otrzymać co najmniej dwa warianty zabezpieczeń i ich szacunkowe koszty. — Celem koncepcji wariantowej jest rozeznanie, zbadanie i analiza możliwości zabezpieczenia rzeki Łyny przed występującymi podtopieniami terenów przyległych, możliwości zwiększenia retencji korytowej i wskazanie do realizacji wariantu optymalnego — informuje Joanna Szerenos-Pawilcz, rzeczniczka prasowa Wód Polskich w Białymstoku. Celem zlecenia jest również przeprowadzenie pięcioletniej kontroli oraz ocena stanu technicznego i przydatności do użytkowania wałów przeciwpowodziowych i bezpośredniego otoczenia.

Newralgicznymi miejscami występowania corocznych podtopień są tereny położone w bliskim sąsiedztwie stacji pomp „Bartąg 3", stacji pomp „Bartąg 2", Łynostrady pomiędzy ul. Kalinowskiego i ul. Tuwima w Olsztynie oraz działki ogrodnicze w Olsztynie.

GRZEGORZ SZYDŁOWSKI

eprasa.pl 9b3b17c70e

MŁODZI KATOLICY WYSZLI NA ULICE

W niedzielę w Polsce odbył się 25. Dzień Papieski pod hasłem „Św. Jan Paweł II — prorok nadziei". W Olsztynie młodzi katolicy wyszli na ulice, żeby świętować i ewangelizować. Do puszek zbierali datki na stypendia Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia".

Centrum Olsztyna wypełniło się żółtymi koszulkami stypendystów i wolontariuszy FDNT. Po mszy św. w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa ruszyli w stronę Starego Miasta. Tam — ramię w ramię z mieszkańcami — tańczyli belgijkę, śpiewali i dzielili się świadectwem wiary. Jak podkreśla ks. Kamil Wyszyński, diecezjalny duszpasterz młodzieży archidiecezji warmińskiej, dla wielu przechodniów był to niezwykły widok.

— Młodzi, którzy bez kompleksów wychodzą na ulice z Ewangelią, to nadal nie jest codzienność. W naszej diecezji mamy wielu młodych, którzy z zapałem angażują się w życie Kościoła. To było wielkie radosne świętowanie — powiedział.

Obok ulicznej ewangelizacji prowadzono kwestę na rzecz stypendiów. Program stypendialny FDNT określany jest jako żywy pomnik wielkiego Polaka i papieża. W wielu parafiach trwały kiermasze ciast i zbiórki pieniędzy do puszek, z których dochód zasili program wspierający uzdolnioną, a często niezamożną młodzież.

W całej Polsce z pomocy Fundacji korzysta ponad 2000 młodych, na Warmii — około 70. W Olsztynie w działania włączyły się środowiska Warmińskiego Duszpasterstwa Młodzieży, Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży oraz Duszpasterstwa Służby Liturgicznej.

— Dziękujemy za każdy gest życzliwości. Te środki realnie przekładają się na rozwój talentów i formację — zaznaczył ks. Wyszyński — Dla wielu młodych ten dzień był wyjątkowy także dlatego, że 12 października przypada wspomnienie naszego nowego świętego, Carla Acutisa. To był zwykły nastolatek, który przypomina nam, że świętość jest dla każdego, tu i teraz.

FDNT w ciągu 25 lat przekazała łącznie około 250 000 000 zł na stypendia dla uzdolnionej młodzieży. Liczba stypendystów corocznie się zmienia. Na początku programu, w 2000 roku, było ich 500, w szczytowym momencie, w 2012 roku, ufundowano około 2400 stypendiów. Uczniowie otrzymują 600 złotych miesięcznie, studenci 900 złotych miesięcznie. Środki pomagają m.in. w nauce i rozwijaniu pasji.

JAN BERDYCKI

TRAGEDIA WE WSI WINDA

Dwie osoby zginęły w nocnym pożarze domu we wsi Winda w powiecie kętrzyńskim — poinformowali strażacy. Jedną z ofiar jest 13-letnia dziewczynka, druga to 60-letni mężczyzna. Ofiary przebywały w tym samym mieszkaniu. Dom nie nadaje się do zamieszkania.

Do tragedii doszło nocą z niedzieli na poniedziałek. Służby ratunkowe otrzymały informację o pożarze w czterorodzinnym budynku po godzinie pierwszej. Według niej palił się dach budynku wielorodzinnego w miejscowości Winda. Na miejsce zostały skierowane zastępy z Państwowej Straży Pożarnej z Kętrzyna oraz okoliczne OSP. Gdy strażacy przyjechali na miejsce, dach budynku był już objęty niemal całkowicie płomieniami. Z budynku ewakuowano dziesięć osób, a strażacy w aparatach tlenowych szukali kolejnych dwóch, które znajdowały się na piętrze.

Dotarcie do nich było o tyle trudne, że spaliły się drewniane schody, które prowadziły na piętro budynku. Nie udało się iuratować 13-letniej dziewczynki i 60-letniego mężczyzny.

Dwoje innych członków rodziny przeżyło pożar — matka trafiła do szpitala, drugim dzieckiem zaopiekowała się rodzina.

Już teraz wiadomo, że dom, w którym wybuchł pożar nie nadaje się do zamieszkania.

Skarbnik gminy Barciany, na terenie której leży wieś Winda, Magda Świercz powiedziała że pogorzelcy znaleźli schronienie u rodzin i znajomych. — Jedno mieszkanie w tym budynku należało do gminy, tym ludziom przygotowujemy inny lokal. Jeśli będzie potrzeba mieszkań dla innych pogorzelców, uruchomimy na ten cel świetlice wiejskie.

PAP

Fot. straż pożarna

Ogień pojawił się po północy, a płomienie objęły niemal cały dach i poddasze domu, w którym mieszkały cztery rodziny. Nie udało się uratować 13-letniej dziewczynki i 60-letniego mężczyzny.

PRACA\OGŁOSZENIE

praca

Firma Gastronomiczna „Krys-Stan" zatrudni pracownika na stanowisku **KELNERA-BARMANA.** Szczegóły: tel. **696 483 731**

87125otbr-a-M

przetarg

Spółdzielnia Mieszkaniowa „JAROTY" w Olsztynie, ul. Wańkowicza 9, tel. (89) 543-55-03, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie prac **polegających na przełożeniu chodników, ułożeniu nowych chodników, remoncie schodów terenowych, naprawie dróg dojazdowych i utwardzeniu terenu.**

Łączna powierzchnia zamówienia: **1212 m².**

Pełne ogłoszenie o przetargu zostało zamieszczone na stronie internetowej Spółdzielni **www.smjaroty.pl**.

87325otbr-a-G

eprasa.pl 9b3b17c70e

KAŻDY METR W GÓRĘ BYŁ WALKĄ

Wioletta Gutfrańska, ostródzka alpinistka i pasjonatka podróży, wróciła właśnie z kolejnej życiowej wyprawy. Tm razem celem był szczyt Manaslu w Himalajach.

Fot. arch. prywatne W. Gutfrańskiej

Wioletta Gutfrańska pracuje jako nauczycielka i wicedyrektorka Zespołu Szkół Zawodowych im. S. Petöfi w Ostródzie. Góry pochłonęły ją już wiele lat temu. Zdobyła już wiele górskich szczytów, a swoją pasją do gór pokazuje, że granice są tylko w naszych głowach!

Wioletta ma już na swoim koncie najwyższe szczyty Europy (Mt Blanc 4810 m), Afryki (Kilimandżaro 5895 m), Ameryki Północnej (Mc Kinley 6194 m), Ameryki Południowej (Acancagua 6962 m), Kaukazu (Elbrus 5621 m) i Australii (Mt. Kościuszko 2228 m).

Wszystkie dotychczasowe wyprawy, jak i ta ostatnia w Himalaje, odbywały się pod patronatem starosty ostródzkiego i przy wsparciu powiatu ostródzkiego. Stąd na każdym ze zdobytych szczytów załopotała flaga powiatu z różą Jana Bażyńskiego.

Tym razem Wioletta wyruszyła w Himalaje, by zdobyć ośmiotysięcznik Manaslu. Ten szczyt, szturmowany przez wiele lat przez ekipy z całego świata, po raz pierwszy w 1956 roku osiągnęło czterech członków ekspedycji japońskiej. Wcześniej wspinacze nie mieli odpowiedniego wyobrażenia o ogromie masywu i długości całej drogi. Legendarny włoski himalaista, Reinhold Messner, pierwszy zdobywca Korony Himalajów i Karakorum wszedł na Manaslu 25 kwietnia 1970 roku.

Wyjazd w Himalaje Wioletty Gutfraqńskiej trwał ponad 5 tygodni, z czego samej akcji górskiej było aż 18 dni. Do wyprawy musiała się przygotowywać prawie rok, to nie była łatwa droga, wymagała siły, odwagi i ogromnej wytrwałości. Wysokie góry nie wybaczają błędów – wymagają solidnego przygotowania. Tak wspomina atak na szczyt.

— Dojście do Base Camp na 4700 m n.p.m., gdzie toczyło się górskie życie, trwało 6 dni trekkingu, podczas którego poznałam miejscową ludność, mogłam zakręcić młynkiem modlitewnym w mijanych wioskach i napajać się wspaniałymi widokami. Zanim wyszłam wysoko w góry uczestniczyłam w magicznej, mistycznej ceremonii zwanej pudża, prowadzoną przez modlącego się buddyjskiego lamy, bez której Szerpowie nie rozpoczynają wspinaczki. Modlitwa i wszelkie dary mają przekonać, nakarmić i napoić złe duchy, aby sobie odeszły. Wraz z grupą fantastycznych, nowopoznanych osób w Katmandu pokonywałam kolejno poszczególne obozy od C1 do C4 leżący na wysokości 7400 m n.p.m. Aby się zaaklimatyzować do wysokości musiałam kilka razy schodzić do Base Campu pokonując te same odcinki na lodowcu, które za każdym razem wyglądały inaczej. Wiele z nich było bardzo trudnych i niebezpiecznych. 25 września około godziny 23.00 rozpoczęłam atak szczytowy. Niebo było bardzo gwieździste tej nocy, każdy metr w górę był walką – z zimnem, zmęczeniem, a czasem także z samą sobą. Kiedy stanęłam na szczycie Manaslu 26 września o godzinie 5:15 poczułam ogromną radość i wdzięczność – za możliwość spełnienia marzenia, za łaskawość góry, za siłę, którą w sobie odkryłam, że wszystko jest możliwe, jeśli naprawdę tego chcemy — wspomina alpinistka.

Jak podkreśla, zdobycie ośmiotysięcznika jest jednym z najtrudniejszych, ale też najpiękniejszych doświadczeń jakie do tej pory przeżyła. Wyprawa wymagała ogromnej determinacji, wytrwałości i przygotowania technicznego.

— Cieszę się bardzo, mimo trudnych warunków i momentów zwątpienia. To doświadczenie pokazało, że granice często istnieją tylko w naszych głowach — dodaje Wioletta Gutfrańska.

BCL

ŻYCZENIA

86825otbr-a-M

eprasa.pl 9b3b17c70e

SŁUŻBA PONAD WŁASNE KORZYŚCI

Rotary Club Elbląg Centrum świętuje 10-lecie działalności. Przez dekadę stowarzyszenie składające się z samych kobiet zrealizowało dziesiątki projektów i przekazało łącznie 450 tysięcy złotych na cele społeczne w Elblągu i okolicach.

Fot. Rotary Club Elbląg Centrum

Początki nie były łatwe. Ale wytrwałość sprawiła, że dziś nasze działania są rozpoznawalne i oczekiwane – podkreśliła Ilona Nowacka

Dorota Wcisła, założycielka Rotary Club Elbląg Centrum

Podczas spotkania w Ratuszu Staromiejskim z okazji jubileuszu przypomniano początki działalności klubu.

– Kiedy patrzę dziś na was – dziewczyny, koleżanki z pierwszych lat – przypominam sobie, jak każda z was dołączała do klubu. Z różnych miejsc mojego życia: z pracy, z sąsiedztwa, przez dzieci, które chodziły razem do szkoły. Pamiętam pierwsze spotkania pełne ciszy, wzajemnej obserwacji. A potem? Już trudno było dojść do głosu! To pokazuje, jak pięknie się zgrałyśmy i jak wiele nas połączyło – powiedziała Dorota Wcisła, założycielka Rotary Club Elbląg Centrum.

I dodała: – Chciałam podziękować każdej z was, że wtedy, kiedy budowałam ten klub, stałyśmy ramię w ramię. Dziękuję też waszym rodzinom, bo często całe rodziny brały udział w naszych akcjach, a także wszystkim przyjaciołom Rotary. Czuję ogromną dumę, bo wspólnie od fundamentów stworzyłyśmy ten klub. Pamiętam nasze spotkania pełne marzeń. Wiele z nich udało się zrealizować i to jest piękne.

„Służba ponad własne korzyści" – to hasło Rotary International wciąż pozostaje aktualne. – Mówi się, że rotarianie mają gen pomagania i coś w tym jest – zaznaczyła Dorota Wcisła. Wśród wymienionych działań pojawił się m.in. projekt wsparcia dla domu dziecka.

– Pamiętam wzruszający moment, kiedy wyposażaliśmy pokoje w domu dziecka. Marcel, wtedy kilkunastoletni, przybiegł nas przywitać, przytulić i poczęstował własnoręcznie upieczonymi babeczkami. Małe bliźniaczki, Adusia i Alusia, cieszyły się nowym, jasnym pokojem, a w ich oczach były łzy radości. To właśnie dla takich chwil jesteśmy w Rotary – wspomniała.

Dodała również, że organizacja nieustannie reaguje na nowe potrzeby.

– Świat i lokalne społeczności wciąż stawiają przed nami nowe wyzwania. Czasem ich skala może przytłaczać, ale każda wielka droga zaczyna się od pierwszego kroku. Gdy zakładałyśmy klub, hasło prezydenta Rotary International na tamten rok, K.R. Ravindrana, brzmiało: „Be a Gift to the World" – bądźcie darem dla świata. I to przesłanie wciąż prowadzi nas dalej – powiedziała.

Ilona Nowacka, rzeczniczka prasowa stowarzyszenia, zaznaczyła, że wszystkie działania organizacji od początku odpowiadają na konkretne potrzeby lokalnej społeczności.

– Cele, jakie nam przyświecały od początku, są wciąż takie same. Pomagamy, wspieramy, wychodzimy naprzeciw lokalnym potrzebom. Słuchamy i staramy się odpowiadać na każdą prośbę. To właśnie w oparciu o te prośby planujemy kolejne działania – i robimy to już od 10 lat – przekazała.

Podkreśliła również, że lata wspólnej pracy to nie tylko doświadczenie, ale także relacje, które wpłynęły na skuteczność podejmowanych inicjatyw.

– Dziesięć lat – ani mało, ani dużo. To czas, który pozwolił nam zdobyć doświadczenie i umiejętności, dzięki którym dziś sprawniej organizujemy kolejne formy pomocy. To także czas budowania więzi, które dają nam ogromną radość i satysfakcję. Dziś jesteście tutaj nieprzypadkowo. Nasze drogi spotkały się dlatego, że wspólnie działaliśmy, prosząc o wsparcie albo odpowiadając na prośby innych – dodała.

W ciągu dekady Rotary Club Elbląg Centrum organizował koncerty i musicale charytatywne z udziałem Edyty Geppert, Cecylii Steczkowskiej, zespołu Diamenty, studentów Akademii Muzycznej w Gdańsku, uczniów elbląskiej szkoły muzycznej i zespołu Szalone Małolaty, przeprowadzał akcje profilaktyczne, takie jak „Zdrowe ząbki" i „Bezpieczni na wodzie", organizował warsztaty edukacyjne, wspierał dzieci, seniorów, osoby z niepełnosprawnościami i uchodźców z Ukrainy, udzielał pomocy zarówno instytucjom, jak i indywidualnym osobom.

– Początki nie były łatwe. Ciężko było się przebić z pomysłami, które dziś dumnie nazywamy cyklicznymi. Ale wytrwałość sprawiła, że dziś nasze działania są rozpoznawalne i oczekiwane. Ciągle jednak pojawiają się nowe pomysły i nowe potrzeby, które chcemy obejmować wsparciem. To my – panie od Mikołaja, od „Zdrowych ząbków", od akcji „Bezpieczni na wodzie" – podkreśliła Ilona Nowacka.

Zwróciła uwagę na to, że siłą stowarzyszenia są przede wszystkim ludzie, którzy je tworzą.

– Ten klub to my – nasze zaangażowanie, nasza przyjaźń, nasza praca i nasza nieustająca chęć stawiania sobie nowych wyzwań. To właśnie to nas napędza i daje nam skrzydła – zaznaczyła.

EWELINA GULIŃSKA

fot. UM Elbląg

Nową miniaturową figurkę piekarczyka odsłonięto na bulwarze Zygmunta Augusta. Piekarczyk rotarianin trzyma koło zębate, symbol Rotary International. Na cokole widnieje napis: „Tu legenda inspiruje do czynienia dobra...". Figurka powstała z inicjatywy dwóch elbląskich klubów Rotary: Rotary Club Elbląg Centrum oraz Elbląskiego Klubu Rotary. Ma zachęcać do pomagania innym i inspirować do codziennych dobrych działań.

fot. Rotary Club Elbląg Centrum

Akcja Rotary Elbląg pod nazwą „Przekaż rower" polega na zbieraniu i odnawianiu używanych rowerów, które następnie są przekazywane potrzebującym dzieciom

eprasa.pl 9b3b17c70e

OFIARY PRZEMOCY ROZPOZNAJĘ PRAWIE OD RAZU

Jej wizytówką są skomplikowane postaci kobiece. Takie jak Zofia Beksińska w „Ostatniej rodzinie" czy ostatnio Celina w serialu „Minuta ciszy". Teraz Aleksandra Konieczna pracuje na planie filmu „Szwagier", który podejmuje temat przemocy domowej. — W mojej rodzinie obowiązywał taki niewerbalny przekaz, że nieważne, że się boisz. Ważne, żeby nie było widać, że się boisz — zdradza aktorka.

— Spotykamy się na planie nowego filmu „Szwagier", który podejmuje temat skomplikowanych relacji w rodzinie, a w szczególności przemocy domowej. Kim jest pani bohaterka?

— Jest matką, powiedziałabym nawet, że matką rodu. Kobietą, która samotnie, bo w tej opowieści nie ma mowy o ojcu, wychowała trójkę, dziś już dorosłych dzieci. W mojej wersji - to znaczy, sama sobie to dopowiadam - jest wczesna śmierć ojca tych dzieci, który może był alkoholikiem i popełnił samobójstwo w lesie. Tak sobie to wymyśliłam.

— Po co?

— Bo dla mnie jest nieodzowne wiedzieć, co wydarzyło się wcześniej. Przecież trójka dzieci, dwie córki i syn, nie wzięła się, jak mówi moja dozorczyni, „z wiatru", więc musiał być jakiś dawca. Zakładam więc, że ona od początku była matką i ojcem jednocześnie. Kocha te dzieci, ale jest surowa, bardzo twarda, autokratyczna, dzisiaj powiedzielibyśmy toksyczna, bo wychowuje poprzez umniejszanie, stosuje przemoc psychiczną, czasem także fizyczną. Po prostu tak sobie wyobraża, że należy wychowywać dzieci, żeby dały sobie radę. Oczywiście manipuluje nimi na różne sposoby, zastrasza. Nie chcę powiedzieć, że jak typowa matka Polka, bo wywiązałaby się jakaś dyskusja na ten temat, ale sądzę, że sporo jest takich matek. Myślę, że ten scenariusz nie pojawiłby się w wyobraźni ani w sercu Szymona Jakubowskiego (scenarzysta i reżyser filmu „Szwagier" – red.), gdyby nie obserwacja takich kobiet. Zresztą sama mam podobną matkę i znajduję powinowactwo z dziećmi bohaterki. To znaczy na skutek takiego wychowania powstają rysy, które potem są nie do naprawienia przez całe życie.

— Pani mama była taką osobą?

— Jest. Szymona matka też taka była, bo ona już nie żyje. Ale przecież mnóstwo takich matek jest wokół. Wydawać się może, że w tych rodzinach nie dzieje się jakaś wielka krzywda. A jednak różne uszkodzenia, uzależnienia, od alkoholu i inne, były tego konsekwencją. A córki są często współuzależnione. W tym filmie mamy do czynienia z takim właśnie współuzależnieniem. Typowe dla wielu takich rodzin jest zamiatanie problemów pod dywan, bo co ludzie powiedzą.

— Brudy pierzemy we własnym domu.

— Na przykład w mojej rodzinie obowiązywał taki niewerbalny przekaz, że nieważne, że się boisz. Ważne, żeby nie było widać, że się boisz. Wszystko jest na pokaz, a emocje mają być tłumione. Bo emocje szkodzą wizerunkowi i w ogóle wszystkiemu. Więc w tym filmie jestem tego typu panią, dla której to, co ludzie powiedzą, jest ważniejsze niż wszystko inne. Także niż jej dzieci.

— Jak pani, wynosząc tego rodzaju doświadczenie z domu rodzinnego, wychowywała własną córkę?

— Właśnie chciałam ją wychować w zaprzeczeniu do tego, wjaki sposób sama byłam wychowywana. I tak totalnie się bujnęłam, że nie stawiałam jakichkolwiek granic. Nawet poszłam na takie warsztaty, terapię matek samotnie wychowujących dzieci, po to, żeby się wzmocnić w roli matki, której, jak gdyby nie podejmowałam. To znaczy chciałam się z córką troszkę kolegować. A jak matka ustawia się w roli koleżanki, to trudno potem wyznaczać granice. Wtedy dziecko lubi zdominować matkę. Takie młode mamy w moim środowisku też znam.

Fot. PAP/Leszek Szymański

Aleksandra Konieczna
– aktorka i reżyserka teatralna. Trzykrotna laureatka Orła za pierwszoplanowe role w filmach „Ostatnia rodzina" i „Boże Ciało" oraz drugoplanową kreację w obrazie „Jak pies z kotem". Popularność przyniosła jej rola w telenoweli „Na Wspólnej" (od 2008). Obecnie związana z Teatrem Powszechnym w Warszawie. Ma 59 lat. Jest mamą 29-letniej Julii.

— Budując postaci, wykorzystuje pani swoje obserwacje?

— Dzisiaj przeczytałam na Facebooku, że Krystyna Janda napisała, że często mówi do siebie: „Nie myśl, nie myśl. Inne nie myślą i jakoś idą do przodu". Też wolałabym nie myśleć, wolałabym też przede wszystkim nie obserwować, bo jestem obserwatorem tak bacznym, że po prostu zatracam się w tej obserwacji. To też jest mi bardzo przydatne do zawodu, do czerpania z tego do różnych ról.

— Kreując postać, bardziej przydaje się intuicja czy analiza?

— Najpierw analiza, a potem uruchamiana intuicja. Albo czasem intuicja, a potem dokładanie do tego rysunku, dosyć konkretnego. Nie umiem tego oddzielać. W każdym razie, czucie, obserwacja i wiedza składają się na to, że po prostu od dziecka mam wrażenie, że kolekcjonowałam w sobie różne ludzkie charaktery, zachowania.

— Pani potrafi poznać, że ktoś jest ofiarą przemocy?

— Myślę, że to wcale nie jest aż takie trudne. Oczywiście, pomijam już te oczywiste sygnały, jak sińce czy wykręcone ręce. Takie osoby są też bardzo znerwicowane. Bardzo często reagują agresją, są nadwrażliwie. Otoczenie jest zdziwione ich zachowaniem. Nawet unika ich, bo ciężko jest z takimi ludźmi budować jakiekolwiek relacje. Wydaje mi się, że ofiary przemocy rozpoznaję prawie od razu.

— I co dalej? Czasami ofiara zaprzecza, że dzieje się coś złego i nie chce przyjąć pomocy.

— W większości przypadków ofiara nie chce pomocy.

— Dlaczego?

— Bo zakłamuje rzeczywistość, że tej przemocy nie ma - to po pierwsze. Po drugie, boi się. Często ofiary mają poczucie wyższości moralnej nad swoimi oprawcami. Czują się niemal jak męczennicy, ale z drugiej strony chciałyby cały czas pracować nad rozwojem oprawcy. Tymczasem zakładanie, że druga osoba może się zmienić, to jest początek każdej frustracji. Druga osoba wtedy się zmieni, kiedy sama tego zechce. Ale to poczucie misji u ofiar, bycia wyższą moralnie, to jest pomieszanie z poplątaniem, kocioł po prostu. W moim wieku, z moją wiedzą najchętniej unikam takich osób.

— Czyli nie deklaruje pani: „Musisz coś zrobić, ja cię z tego wyciągnę"?

— Nikt chętnie nie reaguje na: „musisz to", „musisz tamto", ale osoba uzależniona reaguje wyjątkowo źle. Dlatego też, jak pada: „musisz zrobić to dla matki", „musisz zrobić to dla dziecka", to tych „musisz" jest po prostu tyle, że osoba uzależniona może czuć się zmęczona tymi oczekiwaniami. Osoba uzależniona - dajmy na to od alkoholu - pije alkohol, a osoba współuzależniona pije tę osobę, która jest oprawcą, tak jak alkohol. Nie ma tutaj żadnej różnicy między osobą współuzależnioną a uzależnioną, mechanizmy są takie same. I skutki są niestety takie same, często śmiertelne.

— Wracając do filmu. Pani bohaterka wie, że jej córka jest ofiarą przemocy?

— Myślę, że absolutnie to wyczuwa. Z drugiej strony, chce utrzymać status quo małżeństwa, bo jest osobą bardzo wierzącą, a małżeństwo to sakrament. Sama pamiętam, że mimo tego, co działo się w naszych rodzinach - moja była wielopokoleniowa i mieszkaliśmy wszyscy razem w dużej willi odziedziczonej po Niemcach - babcia powtarzała, że w naszej rodzinie rozwodów nie będzie. Mojego ojca, który pił, umieściła w komórce przy piwnicy, żeby ludzie nie widzieli, jak był pijany. Od czasu do czasu, właściwie dwa razy dziennie, kiedy ona dawała mu znać, schodził do piwnicy, żeby się napić wina, które sama toczyła. Picie było pod jej kontrolą.

— Z Pauliną Gałązką po raz drugi gracie matkę i córkę. Poprzednio spotkałyście się w filmie „Diabeł". Jak się tworzy taką relację na planie?

— Z Pauliną Gałązką w „Diable" spotkałyśmy się tylko jeden raz na planie, ale od razu był między nami taki flow, niezwykły przepływ energii. Nie wiem, czy Paulina też to wyczuwa we mnie. Z Olą Adamską, moją drugą filmową córeczką, też mam taki przepływ. Taka cudowna kobieca siła, otwartość, czujność, uważność, poczucie humoru, po prostu wszystko.

— W filmowych historiach mamy nadzieję, że bohater przechodzi przemianę. Ciekawa jestem, czy pani bohaterka też zrozumie swoje błędy.

— Na to zawsze liczą widzowie, chociaż w życiu wcale tak nie jest. Mam nadzieję na pewien myk w ostatniej scenie, którą gram. Że jednak ta postać się zmienia, chociaż zewnętrznie wygląda tak samo i tak samo się zachowuje, ale toczą się łzy po tej kamiennej twarzy. Myślę, że to jest bardzo ciekawe grać osobę, która ma absolutnie zacementowane wszystkie uczucia. Choćby patrzyła na swoje dziecko, które skazuje na śmierć.

— Można zrozumieć motywy jej postępowania?

— Rozumiem ją, ale jej nie lubię, wręcz nienawidzę. Widzę po prostu, jak takie osoby trwale naznaczają swoje dzieci. To jest jakaś masakra. Takie panie należałoby leczyć, oczywiście jeśli chcą się leczyć.

ROZMAWIAŁA IZA KOMENDOŁOWICZ/PAP

IKL/AG/MOC/EP/

eprasa.pl 9b3b17c70e

MOJEMU PANU OD ZPT...

Dziś Dzień Edukacji Narodowej — ale przede wszystkim święto wszystkich nauczycieli. Każdemu z osobna i wszystkim razem Belferkom i Belfrom już na wstępie życzę zatem niesłabnącego zdrowia i radości z wykonywanego zawodu. Tym bardziej, że na mojej drodze edukacyjnej spotkałam mnóstwo nauczycieli wybitnych. Ale najbardziej zasłużył się jeden...

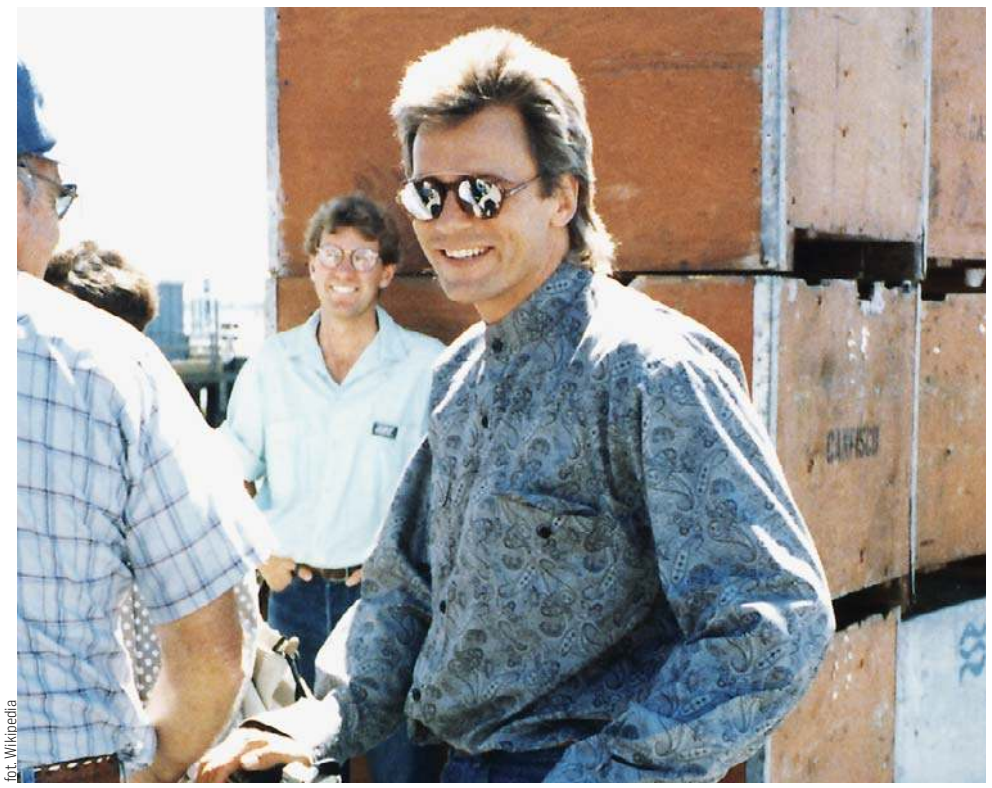

fot. Wikipedia

Owszem, pierwszy odcinek „MacGyvera" ujrzał światło dzienne 6 października 1985 roku. Ale uprzejmie przypominam, że chodzi o pierwszą emisję w oryginale i w kraju produkcji, czyli w USA. A poza tym rok 1985 w Polsce jeszcze nie przewidywał burzenia murów, a i ja sama wciąż trwałam w takim zaraniu żywota — że nie jestem pewna, czy ten „MacGyver" na tamtym etapie mojego życia w ogóle by mnie obszedł...

Zatem gdy ja sama pierwszy raz zawiesiłam oko na tytułowym bohaterze, liczyłam sobie tych wiosen może dziewięć, a może nawet dziesięć. I w dodatku wcale nie był to odcinek pierwszy wedle rozpiski, czyli „The Golden Trangle" — 'Złoty trójkąt'. Nie — był to dopiero odcinek 15 pierwszej serii: „The Enemy Within" — 'Wróg wewnętrzny'.

Co tam się działo, rany boskie...!

WRÓG WEWNĘTRZNY

Zacznijmy od tego, że akcja zaczyna się w szczęśliwie byłych już wtedy Niemczech Wschodnich. Nienawiść do wszystkiego, co komunistyczne z jednej strony, a niewypowiedziana ulga, że to wszystko już za nami — z drugiej — właśnie od pierwszych minut „MacGyvera" uderzyły mnie na zasadzie gromu z jasnego nieba lub defibrylatora! Potem było jeszcze lepiej, bo MacGyver i jego kumpel Craig Bannister ścigali się samochodem, a prawo jazdy było wtedy dla mnie marzeniem ściętej głowy, o samochodzie nie wspominając...! Ścigali się oczywiście ze wschodnimi Niemcami, uzbrojonymi w karabiny i owczarki niemieckie — co dla mnie akurat stanowiło dodatkową uciechę.

Jakby tego pościgu było mało, jeden z Niemców (wschodnich) strzelił, nie trafił ani w MacGyvera, ani w Bannistera, ale za to trafił w przewód z płynem hamulcowym w samochodzie, którym obaj uciekali. I ten MacGyver, w czasie pościgu, na samochodzie marki łada, z wyrwaną maską „przeszczepił" przewód z olejem silnikowym do tego z hamulcowym. Oczywiście siedzący za kierownicą Bannister natychmiast ogłosił, że hamulce odzyskał, użył ich nawet z pożądanym skutkiem — a mnie o mało co oczy z głowy na wierzch nie wyszły...!

Potem było jeszcze lepiej, w tym jedna bardzo denerwująca ruska baba — ale bez zdradzania szczegółów. Wystarczy, że powiem, iż MacGyver wrogów pokonał wszystkich, w międzyczasie wykrył jeszcze szwindel odnośnie do żony Bannistera, która pod pozorem wielkiej do męża miłości metodycznie i z wielkim zacięciem próbowała doprowadzić go do zejścia z tego padołu, a na to wszystko dokonał własnej przeprowadzki — do mojego ulubionego mieszkania ze wszystkich, w jakich mieszkał przez całe siedem sezonów.

O, taki chłop — to skarb!

CZYNNIK LUDZKI

Pierwszy odcinek drugiej serii jest dla mnie do dziś i absolutnym faworytem wśród wszystkich odcinków — a razem wziąwszy było ich 139. I tu już przestało być z moim MacGyverem zabawnie, lekko, z przymrużeniem oka i z frywolnością żartów na temat jego helikopterów wykonanych z papierka po gumie do żucia oraz spinacza i zapałki.

Chodziło bowiem o to, że skonstruowano Sandy: superekstranowoczesny system ochrony dla jednostki wojskowej najtajniejszej z tajnych. No i tym systemem nie człowiek sterował, a komputery — a jakże. Sam MacGyver miał natomiast udowodnić, że system da się złamać, obejść, a do jednostki przy odrobinie sprytu i fantazji jednak wejść. I udowodnił, i wszedł... Na co system zaczął traktować jak intruza nie tylko jego, ale także swoją własną twórczynię, dr Jill Melissę Ludlum...! Co się na użerali z tą wredną Sandy — która nie wiedzieć czemu miała jakieś takie żeńskie imię! — tego ludzkie słowo nie opisze...!

I co? I na koniec wszystko się dobrze skończyło! MacGyver oraz pani doktor opuścili wraży teren na własnych nogach — wyłącznie dzięki temu, że Pete Thornton, szef i największy przyjaciel MacGyvera, szyb windy pomylił z szybem wentylacyjnym...!

Zabawa może i przednia, ale sęk w tym, że oglądając ten odcinek po raz pierwszy — miałam jakieś 15 lat. I — znów niczym grom albo ten defibrylator — miotnęło mną potężnie! Jakie to jednak piękne: być człowiekiem, pomylić się — przez roztargnienie, ze zmęczenia, czy ja wiem z czego jeszcze — i w ten sposób uratować życie przyjaciela...! I to już wtedy, po tym odcinku zrozumiałam, że może i sztuczna inteligencja będzie próbowała cywilizacji ludzkiej i człowieczeństwu zaszkodzić. Ale jednak nie pokona nas nigdy. Choćby dlatego, albo właśnie dlatego, że nie umie się ładnie pomylić.

Ileż razy przydała mi się ta wiedza i to przeświadczenie znacznie później, w dorosłym życiu nauczyciela akademickiego i dziennikarki — nie zliczy nikt, nawet MacGyver!

ZAJĘCIA PRAKTYCZNO-TECHNICZNE

Uwielbiam też odcinek "Out in the Cold" — "Na zimnie'. I to nie tylko dlatego, że gra w nim z wiecznie skrzywioną gębą Michael Constantine, znany mi też z „Mojego wielkiego greckiego wesela". Uwielbiam odcinek „Partners" — 'Partnerzy': to dopiero z niego dowiadujemy się, jak przyjaźń MacGyvera i Pete'a Thorntona się w ogóle zaczęła i że stał za tym 'ten świr, Murdoc' — to są ich własne słowa!

Generalnie MacGyvera uwielbiam, uwielbiam, uwielbiam!

Ostatnio zaczęłam z nim znów przygodę — czy raczej zajęcia praktyczno-techniczne. Jak kto woli. Bałam się nawet trochę przed tym powrotem, że może się przejadł, że już zacznie trącić myszką, że niedzisiejszy, z innego świata zgoła... Ale nie, nic takiego mi się szczęśliwie nie przydarzyło.

Przeciwnie — choć MacGyver nie posiada jeszcze telefonu komórkowego, to nowinek technicznych w serialu mnóstwo. I miło patrzeć, jak coś, co wtedy w powijakach dopiero przechodziło pierwsze testy — dziś jest na porządku dziennym. Lub nie — bo nie przyjęło się, bo szybko się zużyło.

Do tego stopnia przeciwnie — że tęskno mi do seriali i filmów, w których może i tytułowy bohater jest przystojny, może i rzadko której kobiecie przepuści — ale który jest też mądry, wykształcony i umie korzystać z wiedzy teoretycznej w praktyce. Nomen omen — zajęcia praktyczno-techniczne w stereo i w kolorze po prostu.

ZAJĘCIA INDYWIDUALNE

A pan od ZPT wziął się z mema. Ktoś zmontował w czasie pandemii zdjęcie MacGyvera z szyldem polskiego ministerstwa edukacji narodowej i napisał, że to pan od ZPT na trudne czasy. Zdjęcie jawnie ukradłam i na swoim profilu napisałam, że to mój pan od ZPT. Natychmiast sto znajomych płci pięknej zadało w komentarzach nader natarczywe pytanie, czy one też mogą na te prace ręczne razem ze mną uczęszczać. „Nie" — odpisałam każdej krótko. „Akurat z tego przedmiotu jestem wyjątkowo tępa, więc muszę mieć z tym panem zajęcia indywidualne". I odsyłałam do innego pana od ZPT — do Drużyny A na przykład.

Ale coś w tym jest. Mnie MacGyver nie tylko do dziś bawi sprytem, urzeka prostolinijnym zachowaniem i szczerością. Mnie MacGyver naprawdę wiele nauczył. Choćby tego, że w życiu warto być nie tylko wykształconym, ale przede wszystkim mądrym. I że czasem najprostsze rozwiązanie jest tym najbardziej skutecznym. No i że sztuczna inteligencja nigdy nie zastąpi człowieka...

MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA

Dedykuję Richardowi Deanowi Andersonowi — w podziękowaniu za 7 sezonów pięknych i pouczających zajęć!

eprasa.pl 9b3b17c70e

JAK ŻYĆ PO STRACIE

O tym, jak radzić sobie ze stratą i co dobrego może z niej wyniknąć, opowiada w książce „Trać i żyj. Co nam dają straty" Bernadetta Janusz – certyfikowana terapeutka i superwizorka. W rozmowie z Moniką Rusin i Sławomirem Rusinem obala mity i pokazuje, jak wiele błędnych przekonań mamy na temat utraty.

Życie jest ciężkie", „Starość się Panu Bogu nie udała", „Jak się człowiek starzeje, to ma prawo" – ile takich rodzinnych prawd słyszeliśmy od dzieciństwa? Kluczowe pytanie brzmi: czy te przekazy wywołują w nas lęk, czy pozwalają snuć marzenia o przyszłości? Świadomość, w której „kategorii" się znajdujemy, pozwala świadomie kształtować własne życie i emocje, zamiast powielać schematy przekazywane z pokolenia na pokolenie. W książce „Trać i żyj. Co nam dają straty" (Wydawnictwo Mando) autorzy rozprawiają się z mitami związanymi ze stratą.

To ciekawe, jak wiele rzeczy postrzegamy jako psychologiczne pewniki, choć wcale nimi nie są. Coraz częściej dostrzega się też, że koncentrowanie się wyłącznie na nieszczęśliwym dzieciństwie prowadzi donikąd. W książce znajdziemy wiele interesujących spostrzeżeń dotyczących stylu przywiązania i związanych z nim mitów. Czy rzeczywiście to, że jako małe dzieci trafiliśmy do żłobka, sprawi, że trudniej nam będzie radzić sobie z życiowymi zawirowaniami? Autorzy tej publikacji pokazują, jak wiele szkodliwych przekonań o dzieciństwie wciąż funkcjonuje i że to, co kiedyś kwalifikowano jako dziwactwo, dziś już nim nie jest.

— Źródeł wszelkich problemów szuka się właśnie w obszarze relacji z rodzicami, zwłaszcza z matką. Pani profesor Barbara Józefik żartowała kiedyś, że aby uniknąć wszystkich problemów ludzkości, w tym naszych pacjentów, należałoby eksterminować matki zaraz po urodzeniu dziecka. Wszyscy byliby szczęśliwi. To dobry komentarz do tego zawężenia pola obserwacji, o którym mówimy — mówi w rozmowie z Moniką Rusin i Sławomirem Rusinem dr hab. Bernadetta Janusz.

By wejść w dorosłość, musimy się pożegnać z różnymi rzeczami. Musimy się też pogodzić z tym, co dostaliśmy i czego nie dostaliśmy od swoich rodziców. Czasem za duże skupienie się na stracie i na przeszłości nie pozwala nam osiągnąć życiowych sukcesów. Ba, nie pozwala nawet zrobić najmniejszego kroku w kierunku szczęścia, pozostając na stałe w przeszłości.

Rodzicielstwo to w ogóle pole wychowawczych pułapek. Na przykład rodzice często chwalą dziecko, gdy osiąga sukces, ale gdy pojawia się porażka – milkną. Efekt? Dziecko szybko uczy się, że uwaga dorosłych bywa ograniczona, i może wpaść w pułapkę perfekcjonizmu. Z czasem wyrasta z niego ktoś, kto mierzy swoje życie wyłącznie wynikami. Liczy się przede wszystkim to, jak wypadnie na tle innych. Szczęście? Przyjaciele? Przyjemność z bycia sobą? To schodzi na dalszy plan. Ważny jest podziw, uznanie, brak wstydu.

Specjaliści ostrzegają: w dorosłości to ryzyko nie znika. Możemy przeinwestować swoje „ja" albo relacje – oceniając życie przez pryzmat sukcesów lub partnera, zamiast przez autentyczne doświadczenia. Możemy też w nieskończoność poszukiwać idealnego partnera, takiego, który spełni wszystkie nasze oczekiwania.

— Na określenie tego zjawiska ukuty został termin FOBO (fear of better option), oznaczający lęk przed tym, że może istnieć lepszy wybór niż ten, którego zamierza się dokonać. Nie podejmuje się żadnego wyboru, tylko czeka się na lepszą opcję, która może się wcale nie pojawić — wspomina psycholożka.

Znajdziemy tu również opisane sytuacje, w których znalezienie partnera okazuje się wyzwaniem, a poczucie straty w dojrzałym życiu przybiera bardzo różne formy. Można by przypuszczać, że im dalej w las, tym gorzej – ale wszystko zależy od tego, jak wcześniej radziliśmy sobie ze stratą. Od tego uzależnione jest także nasze poczucie szczęścia.

Fot. arch. wydawnictwo Mando

Spotkanie autorskie wokół książki „Trać i żyj. Co nam dają straty"

— Jeśli chodzi o krzywą szczęścia, to została ona wykreślona na podstawie danych pochodzących z badań epidemiologicznych. Wynika z nich, że najwięcej środków przeciwdepresyjnych i nasennych przyjmują osoby między czterdziestym a sześćdziesiątym rokiem życia — wskazuje w książce dr hab. Bernadetta Janusz.

Człowiek nieustannie się rozwija, zdobywa nowe kwalifikacje, chce robić więcej, być lepszy. A potem przychodzi moment, kiedy zaczyna brakować sił. Trzeba zacząć wybierać, z czego rezygnować.

To moment, w którym warto spojrzeć na siebie jak na inwestycję – i zdać sobie sprawę, że dalsze „dokładanie" energii nie zawsze przynosi taki sam zwrot. Czasem rozwój wymaga nie tylko wysiłku, ale też mądrego hamowania.

To książka, dzięki której każdy z nas może dokonać swojego życiowego podsumowania – takiego, w którym odnajdzie nadzieję i zobaczy, że istnieje wiele dróg, którymi można podążyć w każdym wieku. I choć niektórzy uznaliby to za naiwne, a przecież takim nie jest – zawsze warto przypomnieć sobie, co dobrego nas spotkało. I założyć, że spotka nas to raz jeszcze. Trzeba też uświadomić sobie, że w nasz cykl życia wpisana jest strata. To część natury. Warto jednak pamiętać, że elementem tej układanki jest również to, iż każdemu doświadczeniu straty możemy nadać sens, który sprawi, że będzie mu towarzyszyć także potencjał rozwoju.

— Nadanie znaczenia jest otwarciem się na to, w jakim miejscu ja się teraz znajduję, jak postrzegam świat i innych. Wiąże się to z ciekawością i odkrywaniem samego siebie po tym, co się stało. Myślę na przykład o ludziach, którzy nagle zachorowali, wyławiam takie historie, albo o tych, którzy zmienili podejście do swojego życia. Jeśli uważnie obserwuję swoje reakcje na otaczającą mnie rzeczywistość, uświadamiam sobie, że coś się zmieniło. Coś, co kiedyś mnie angażowało, wyblakło, nie jest już takie ważne. Moją uwagę zaczyna zwracać coś innego. To jest moment na nadanie temu, jaka ja właściwie teraz jestem, nowego znaczenia. Zmieniona percepcja rzeczywistości zaprasza mnie do nadania znaczeń – czytamy w zakończeniu książki „Trać i żyj. Co nam dają straty.

Dr hab. Bernadetta Janusz – psycholożka kliniczna i antropolożka, psychoterapeutka indywidualna, par i rodzin. Pracuje w Pracowni Psychologii i Psychoterapii Systemowej Katedry Psychiatrii Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego. Autorka kilkudziesięciu publikacji naukowych.

Nadawanie znaczeń, ciągłe wsłuchiwanie się w to, co mówi o nas samych strata, może być podstawą do zrobienia kroku naprzód – na każdym etapie życia. To ciekawa pozycja, która przeprowadzi nas przez wszystkie jego etapy i pozwoli zrozumieć, że na wiele rzeczy naprawdę mamy wpływ.

Bogdan de Barbaro tak pisze o książce: „To jedna z tych rozmów, które pozostają z czytelnikiem na długo. Poruszająca, odważna i mądra opowieść o przemijaniu i utratach wpisanych w cykl życia doświadczeniach wypieranych przez współczesną kulturę sukcesu, a przecież fundamentalnych dla naszego a psycholożka, psychoterapeutka i antropolożka, z niezwykłą przenikliwością łączy wieloletnią praktykę kliniczną z refleksją nad kondycją współczesnego człowieka. To lektura niezbędna zarówno dla specjalistów zajmujących się zdrowiem psychicznym, jak i dla każdego, kto nie boi się spojrzeć w stronę tego, co trudne, ale prawdziwe i głęboko poruszające".

I ważna adnotacja autorów na końcu: „Pamiętaj! Książka to bardzo ważne wsparcie, ale nie zastąpi terapii czy pomocy specjalisty".

KATARZYNA JANKÓW-MAZURKIEWICZ

eprasa.pl 9b3b17c70e

Z RZĄDU

RADOSŁAW KRÓL
wojewoda warmińsko-mazurski

Kiedy w Warszawie usiedliśmy do debaty wojewodów, każdy z nas miał w pamięci inny fragment wschodniej granicy. Ja – tę spod Gołdapi, Barcian czy Braniewa. Tam, gdzie asfalt styka się z lasem, a sygnał telefonu potrafi zniknąć razem z cichym poczuciem bezpieczeństwa.

Debata wojewodów podczas InSec 2025 – Międzynarodowej Konferencji i Wystawy Bezpieczeństwa Granic była dla mnie momentem bilansu. Działania Warmii i Mazur przynoszą konkretne efekty, jak ponad 190 milionów złotych z „Programu ochrony ludności i obrony cywilnej". W planie na 2026 rok jest rozbudowa infrastruktury ochronnej, w tym pierwsze remonty i adaptacje schronów. Za tymi liczbami stoją ludzie: urzędnicy, samorządowcy, strażacy, którzy wiedzą, że decyzja na papierze jest warta tyle, ile sprzęt w magazynie i działający klucz w zamku.

W Warszawie dużo mówiło się o strategiach i programach, ale dla naszego regionu bezpieczeństwo jest czymś więcej niż teorią. Dlatego we wszystkich powiatach województwa powstaną niedługo nowe punkty składowania sprzętu, cały czas odbywają się szkolenia z reagowania kryzysowego, a służby testują łączność i działania przeciwkryzysowe. To codzienna praca, której nie zawsze widać w kamerach, ale dzięki niej mieszkańcy mogą spać spokojniej.

Granica na Warmii i Mazurach ma ponad 200 kilometrów, ale to nie liczba robi wrażenie. Wrażenie robi spokój ludzi, którzy wiedzą, że państwo stoi blisko nich. I to jest najlepsze podsumowanie debaty InSec 2025: bezpieczeństwo zaczyna się tam, gdzie kończą się deklaracje, a zaczyna codzienna odpowiedzialność.

ZBIGNIEW SZCZYPIŃSKI
wicewojewoda warmińsko-mazurski

Wielu z nas kojarzy inwestycje sportowe z nowymi stadionami, halami czy boiskami. I słusznie, bo to właśnie one są widocznym symbolem rozwoju. Ale za każdym boiskiem stoi coś więcej: wizja aktywnej, zdrowej i zintegrowanej społeczności. Właśnie w tym duchu Ministerstwo Sportu i Turystyki ogłosiło pierwsze rozstrzygnięcia w ramach „Programu rozwoju infrastruktury sportowej w województwach" – edycja 2025. To duży krok ku temu, by sport był naprawdę dostępny dla wszystkich niezależnie od miejsca zamieszkania.

Na mapie Polski Warmia i Mazury zajmują wyjątkowe miejsce. Nasze województwo otrzymało pozytywną opinię w kwestii przyznania ponad 4 milionów złotych dofinansowania na sześć inwestycji, które obejmują zarówno mniejsze miejscowości, jak i większe ośrodki. Wśród nich znalazły się Gałdowo, Starzykowo, Frednowy, Elbląg, Stawiguda, Olsztynek, Pisz i Świątki. Każda z tych inwestycji – niezależnie od skali – ma realne znaczenie dla mieszkańców. Budowa nowoczesnych boisk, hal sportowych albo zaplecza sanitarnego czy modernizacja skateparków to konkretne działania, które poprawiają codzienne życie lokalnych społeczności.

Wiceminister sportu Ireneusz Nalazek słusznie podkreśla, że istotą programu jest współudział środków rządowych i samorządowych. To model współpracy, który sprawdza się właśnie tutaj, na Warmii i Mazurach. Nasze gminy i powiaty coraz odważniej sięgają po środki centralne, łącząc lokalne inicjatywy z narodową strategią rozwoju sportu. W efekcie powstają obiekty, które nie tylko służą młodzieży i klubom, ale też stają się miejscem spotkań całych społeczności.

Nie jest tajemnicą, że sport na Warmii i Mazurach ma szczególny wymiar. Trudno znaleźć drugie województwo, w którym tak blisko natury można realizować pasję do ruchu – na wodzie, w lesie, na stadionie czy w hali. Inwestowanie w infrastrukturę sportową to więc nie tylko decyzja ekonomiczna, ale także społeczna i kulturowa. To troska o przyszłość regionu, w którym zdrowie, aktywność i wspólnota idą w parze.

Każda z tych inwestycji – od nowego boiska w Gałdowie po modernizację skateparku w Piszu – jest cegiełką w budowaniu lepszego jutra Warmii i Mazur. Bo sport nie jest tylko rywalizacją. To przestrzeń, w której uczymy się współpracy, szacunku i wytrwałości. I właśnie takie inwestycje: mądre, przemyślane i zakorzenione w lokalności budują prawdziwą siłę naszego regionu.

MŁODZI ARTYŚCI NAGRAJĄ PŁYTĘ W POLSKIM RADIU

Zofia Kreńska z Kurzętnika i Laura Krajewska z Brzozia zajęły trzecie miejsca w konkursie „Nagraj z nami płytę", a wyróżnienia trafiły do Kazimierza Kreńskiego oraz duetu Małgorzata Balewska i Matylda Kamińska z Marzęcic. Wszyscy otrzymali Złote Bilety uprawniające do udziału w nagraniu świątecznej płyty z kolędami w Polskim Radiu w Warszawie. Premiera krążka zapowiedziana jest na grudzień.

Złoty Bilet oznacza obecność w studiu Polskiego Radia podczas rejestracji albumu z kolędami. To wyjątkowa okazja do tego, by młodzi wokaliści sprawdzili się w profesjonalnych warunkach i trafili na oficjalne wydawnictwo. Płyta ma ukazać się jeszcze przed świętami, a udział laureatów będzie jednym z akcentów promujących lokalne talenty.

Fot. nadesłane

Do startu przygotowywały Karolina Zero (Zofia i Kazimierz), Monika Weisgerber (Laura) oraz Anna Lewicka (Małgorzata i Matylda).

Wydarzenie zorganizowała fundacja Ze Sztuką przez Świat. Zadaniem uczestników było przesłanie własnego nagrania muzycznego. Organizator podkreślił wysoki poziom nadesłanych prac i różnorodność stylistyczną.

AL

Co, gdzie, kiedy?

OLSZTYN

OLSZTYŃSKIE KINA

REPERTUAR MULTIKINO
Wtorek, 14 października

CHOPIN, CHOPIN: 11:20, 14:15, 17:15, 20:20
KOCI DOMEK GABI: FILM / familijny / dubbing: 10:30, 11:30, 12:40, 13:40, 14:50, 15:50, 18:00
TRON: ARES / dubbing: 11:50, 17:25
TRON: ARES / napisy: 14:35, 16:10, 20:10
TEŚCIOWIE 3: 14:00, 16:20, 18:40, 20:55
FRIZ & WERSOW. MIŁOŚĆ W CZASACH ONLINE: 12:50, 15:10, 17:35, 20:10
ZAMACH NA PAPIEŻA: 17:00, 19:50
JEDNA BITWA PO DRUGIEJ / napisy: 17:10, 20:15
SUPER CHARLIE / familijny / dubbing: 10:50, 13:00, 15:00
EXIT 8 / dubbing: 15:30
EXIT 8 / napisy: 21:20
BIURO DETEKTYWISTYCZNE LASSEGO I MAI. LICZ DO CZTERECH / familijny / dubbing: 11:40, 13:20
SKOMPLIKOWANI / napisy: 20:35
OBECNOŚĆ 4: OSTATNIE NAMASZCZENIE / napisy: 20:00
BLUEY W KINIE: POBAWMY SIĘ W SZEFA KUCHNI / familijny / dubbing: 10:10
LILLY I KANGUREK / familijny / dubbing: 10:20
TOY STORY / familijny / dubbing: 14:05
WIELKI MARSZ / napisy: 17:45
TRIUMF SERCA / lektor: 10:30
NIESAMOWITE PRZYGODY SKARPETEK 2 / familijny / dubbing: 10:00
O PSIE, KTÓRY JEŹDZIŁ KOLEJĄ 2 / familijny: 11:40
SKARBEK / dubbing: 18:50

REPERTUAR HELIOS
Wtorek, 14 października

KOCI DOMEK GABI: FILM / familijny / dubbing: 12:00, 14:20, 16:40, 18:30
CHOPIN, CHOPIN / napisy: 12:20, 15:30, 17:00, 18:15, 20;00
TRON: ARES / dubbing: 11:50, 13:10, 15:20
TRON: ARES / napisy: 19:15, 20:15
FRIZ & WERSOW. MIŁOŚĆ W CZASACH ONLINE: 12:30, 14:50, 17:15, 19:45
TEŚCIOWIE 3: 13:50, 16:00, 18:00, 19:00, 20:45
ZAMACH NA PAPIEŻA: 12:45, 17:45, 21:10
SUPER CHARLIE / familijny / dubbing: 11:30, 15:40
JEDNA BITWA PO DRUGIEJ / napisy: 15:50
SKRZAT. NOWY POCZĄTEK / familijny: 14:40
EXIT 8 / napisy: 21:20
BIURO DETEKTYWISTYCZNE LASSEGO I MAI. LICZ DO CZTERECH / familijny / dubbing: 13:30
SKOMPLIKOWANI / napisy: 20:30

REPERTUAR AWANGARDA
Wtorek, 14 października

„Skarbek" - prod. Wielka Brytania, USA, Polska: godz. 17.45
„Beczka. Bierzemy odpowiedzialność" - prod. Polska: godz. 17.45
„Chopin, Chopin!" - prod. Polska: godz. 17.45
„Teściowie 3" - prod. Polska: godz. 19.15
„Droga do Vermiglio" - prod. Włochy, Francja: godz. 19.30
„Harry Angel" - prod. Kanada, USA: godz. 20.00

14 PAŹDZIERNIKA
KOSMICZNE WTORKI W PLANECIE 11
Olsztyn

Już tej jesieni zapraszamy na wyjątkowy cykl spotkań popularnonaukowych „Kosmiczne wtorki". To okazja, by poznać tajniki Wszechświata, dowiedzieć się, co dzieje się w chmurach – zarówno tych ziemskich, jak i kosmicznych – oraz posłuchać opowieści najlepszych popularyzatorów nauki w Polsce. Naszymi gośćmi będą: Przemysław Rudź, który był ekspertem m.in. Polskiej Agencji Kosmicznej (14.10), Piotr Kosek, twórca i prowadzący popularnonaukowy kanał Astrofaza (21.10), dr Tomasz Miller – fizyk matematyczny i popularyzator nauki (28.10). Będzie kosmicznie!
Godz. 17.00, Planeta 11, ul. Piłsudskiego 44.

eprasa.pl 9b3b17c70e

KILKA ŚCIEŻEK PROWADZI NA MUNDIAL

PIŁKA NOŻNA\\\ Polacy mogą już zaczynać myśleć o marcowych barażach i snuć scenariusze układu tzw. ścieżek, z których jedna może ich zaprowadzić na boiska USA, Meksyku i Kanady, gdzie od 11 czerwca do 19 lipca odbędą się mistrzostwa świata.

Pierwsze miejsce - Holandia z 16 pkt, drugie - Polska z 13, a trzecie Finlandia z 10 i tylko jednym meczem do rozegrania - tak wygląda czołówka grupy G kwalifikacji mundialu.

A to oznacza, że biało-czerwoni mają już praktycznie zapewniony udział w marcowych barażach strefy europejskiej. W listopadzie zagrają bowiem z „Pomarańczowymi" w Warszawie oraz Maltą na wyjeździe i nawet dwie porażki mogłyby nie pomóc Finom, którzy podejmą Maltańczyków, gdyż przy równej liczbie punktów liczyć się będzie bilans bramek, a obecnie zespół trenera Jana Urbana ma plus 6, a „Suomi" - minus 5.

Różnica goli działa z kolei mocno na niekorzyść Polaków w zestawieniu z Holendrami, co też praktycznie zamyka im szansę walki o pierwszą lokatę i bezpośrednią kwalifikację do MŚ.

Ekipa „Oranje" ma aktualnie plus 19, więc żeby ją wyprzedzić Robert Lewandowski i koledzy musieliby zwyciężyć w bezpośrednim meczu 14 listopada na PGE Narodowym i liczyć na jej potknięcie trzy dni później z Litwą w Amsterdamie, a sami pokonać Maltę na zakończenie zmagań grupowych. Uzyskanie bowiem lepszego bilansu bramkowego niż zespół trenera Ronalda Koemana na koniec eliminacji jest w praktyce niewykonalne.

Wszystko wskazuje zatem, że biało-czerwoni będą jedną z 16 drużyn Starego Kontynentu, które w marcu (26 i 31) przystąpią do baraży. W nich 12 miejsc zarezerwowanych jest dla reprezentacji, które zajmą drugie pozycje w swoich grupach eliminacyjnych. Pozostałe cztery przypadną zwycięzcom grup Ligi Narodów UEFA, którzy nie zajęli czołowych dwóch lokat w swoich grupach.

Zespoły z drugich miejsc, na podstawie listopadowego notowania rankingu FIFA, zostaną podzielone na trzy koszyki po cztery ekipy. Reprezentacje, które dostaną dodatkową szansę walki o przepustki na MŚ, trafią do czwartego koszyka.

Losowanie ustali cztery tzw. ścieżki barażowe, do każdej trafi po jednej reprezentacji z każdego koszyka.

Fot. PAP/Piotr Nowak

Jakub Kiwior otoczony przez czterech Litwinów

W półfinałach drużyna z koszyka 1 (najwyżej notowane) podejmie rywala z czwartej grupy, a zespół z koszyka nr 2 zagra u siebie z przeciwnika z 3. Rozstrzygnięcie nastąpi w jednym spotkaniu. Podobnie będzie w finałach każdej „ścieżki", przy czym jego gospodarze zostaną wyłonieni losowo.

Po niedzielnej serii meczów w „wirtualnym" podziale na koszyki ekip z drugich miejsc w poszczególnych grupach Polska otwiera drugą czwórką. Oprócz niej znalazłyby się w niej: Czechy, Węgry i Szkocja. Najwyżej notowane drużyny z drugich miejsc to obecnie Belgia, Włochy, Turcja i Ukraina, przy czym wczorajsze wieczorne pojedynki w grupie J Walii z Belgią i Macedonii Płn. z Kazachstanem mogły zmienić hierarchię i barażowy podział.

Walia, na razie, obok Rumunii, Szwecji i Mołdawii zajmuje miejsce wśród czterech reprezentacji mogących liczyć na dalszą walkę o mundial z uwagi na wyniki w Lidze Narodów. Z kolei gdyby Belgia awansowała bezpośrednio, to Polacy mają dużą szansę znaleźć się w pierwszym koszyku i uniknąć teoretycznie najsilniejszych rywali, np. Włochów, którzy raczej nie wyprzedzą świetnie spisujących się w kwalifikacjach Norwegów.

Możliwych scenariuszy jest wciąż kilka, choć można zakładać, że biało-czerwoni barażowy półfinał rozegrają na własnym terenie i patrząc przez pryzmat potencjalnych rywali będą w nim faworytem.

W przyszłorocznych MŚ po raz pierwszy wystąpi 48 drużyn. Turniej w USA, Meksyku i Kanadzie odbędzie się od 11 czerwca do 19 lipca.

WIRTUALNY PODZIAŁ NA KOSZYKI

1: Belgia, Włochy, Turcja, Ukraina
2: Polska, Czechy, Węgry, Szkocja
3: Albania, Irlandia Północna, Bośnia i Hercegowina, Kosowo
4 (Liga Narodów): Rumunia, Szwecja, Walia, Mołdawia

OGŁOSZENIA DROBNE\REKLAMA\KONDOLENCJE

NIERUCHOMOŚCI

do wynajęcia

POKOJE 1-osobowe, umeblowane, kuchnia, łazienka osobie pracującej, 602-171-581

PRACA

dam pracę

MĘŻCZYZNĘ lub parę do pracy w gospodarstwie, 502-712-884

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym, 601-772-124

RÓŻNE

sprzedam

BORNITY – NARYBEK karpia i amura, 669-483-895

mp-xxpo-7491b-M

Pani
Barbarze Malinowskiej
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
Teściowej
składają koleżanki i koledzy
z Wydziału Obsługi Prawnej

119125opb1-a-M

Wyrazy głębokiego współczucia i żalu koleżance
Krystynie Sudowskiej
z powodu śmierci
Teścia
składają Dyrektor oraz koleżanki i koledzy
z Przedszkola Miejskiego nr 10 im. Jana Pawła II w Olsztynie

118925opb1-a-M

Koleżankom
Iwonie Olszewskiej
i **Kamili Janczewskiej**
wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia
z powodu śmierci
Taty i Dziadka
składają koleżanki i koledzy
z firmy Przemysłówka PBP Holding Sp. z o.o.
w Olsztynie

119025opb1-a-M

JUŻ OTWARTE! **DOM POGRZEBOWY OLSZTYN-DYWITY**

USŁUGI POGRZEBOWE • pogrzeby urnowe od 4800 zł

OFERUJEMY:

*** kremację w naszym krematorium * salę pożegnań z możliwością organizacji mszy pogrzebowej * nowoczesną chłodnię * trumny, urny * limuzynę pogrzebową marki Mercedes**

Dom Pogrzebowy i Krematorium Drejka, Olsztyn, ul. Wadąska 50, tel. 48 731 108 108, e-mail: dompogrzebowy.olsztyn@gmail.com

31225otbr-d -G

eprasa.pl 9b3b17c70e

REPREZENTACYJNY BILANS „LEWEGO”

PIŁKA NOŻNA\\\ 161 meczów, 87 goli – to bilans ponad 17 lat występów w reprezentacji Polski Roberta Lewandowskiego. Piłkarz Barcelony jest pod tym względem liderem historycznych zestawień, a należy do niego też wiele innych rekordów.

37-letni Lewandowski we wrześniu wrócił do kadry po krótkim rozbracie, wynikającym z zamieszania po pozbawieniu go w czerwcu funkcji kapitana przez byłego już selekcjonera Michała Probierza. Jan Urban, który w lipcu objął stery reprezentacji i „oddał” mu opaskę, jest 11. szkoleniowcem, pod którego wodzą były piłkarz m.in. Lecha, Borussii i Bayernu występuje w reprezentacji. Po raz pierwszy oficjalnym kapitanem Lewandowskiego mianował w 2014 roku trener Adam Nawałka. Wówczas przejął tę funkcję od Jakuba Błaszczykowskiego. Do tej pory wyprowadzał kolegów na boisko 96-krotnie, co też jest krajowym rekordem.

Lewandowski zadebiutował w reprezentacji 10 września 2008 roku w spotkaniu eliminacji MŚ z San Marino. Trener Leo Beenhakker wpuścił go wówczas na boisko w 59. minucie, a osiem minut później młody napastnik cieszył się z pierwszego trafienia w narodowych barwach, ustalając wynik na 2:0. Wcześniej golami uczcił pierwsze występy w ówczesnej drugiej lidze w Zniczu Pruszków, w ekstraklasie w Lechu, a później w Bayernie.

W niedzielę przeciw Litwie (2:0) zagrał w drużynie narodowej po raz 161., czym śrubuje krajowy rekord. W historii futbolu tylko 30 piłkarzy osiągnęło granicę 160 występów w reprezentacji. Na czele tego zestawienia plasuje się słynny Portugalczyk Cristiano Ronaldo - 224.

Do historii polskiego futbolu Lewandowski przeszedł też m.in. 5 października 2017 roku, kiedy dzięki trzem golom w wyjazdowym spotkaniu z Armenią został najlepszym strzelcem reprezentacji, dystansując dotychczasowego lidera zestawienia Włodzimierza Lubańskiego (48).

Do dziś bramek uzbierał już 87; ostatnią uzyskał właśnie w Kownie. W Europie lepszym osiągnięciem może się pochwalić jedynie dwóch zawodników - Ronaldo ze 141 trafieniami oraz Belg Romelu Lukaku - 89.

Jednocześnie było to 60. spotkanie, w którym „Lewy” wpisał się na listę strzelców.

Osiem trafień Lewandowski zaliczył w wielkich turniejach, w tym sześć w mistrzostwach Europy. Pod tym względem lepszy od niego w polskim futbolu jest tylko Grzegorz Lato - 10, wszystkie w mundialach.

Fot. PAP/Piotr Nowak

Robert Lewandowski jest gwiazdą nie tylko polskiego, ale i światowego futbolu

Liczby Lewandowskiego w reprezentacji Polski

0 - czerwone kartki
2 - niewykorzystane rzuty karne
- gole w mistrzostwach świata
4 - trafienia w jednym meczu (z Gibraltarem - 7.09.2014)
6 - udział w wielkich turniejach (ME 2012, 2016, 2021, 2024, MŚ 2018, 2022)
- hat-tricki
7 - seria meczów ze zdobytym golem (30.06.2016-10.06.2017)
8 - gole w ME i MŚ łącznie
9 - numer na koszulce, z którym od lat występuje
10 - żółte kartki
11 - trenerzy, którzy go prowadzili
- seria meczów bez bramki (06.06.2009-20.01.2010)
13 - numer z debiutu
16 - gole z rzutów karnych
- gole strzelone w eliminacjach MŚ 2018, gdy został królem strzelców
17 - razy wchodził na boisko z ławki rezerwowych
20 - mecze w wielkich turniejach
31 - bramki na PGE Narodowym w Warszawie
37 - gole za kadencji selekcjonera Adama Nawałki
38 - rywale, którym strzelił gole
55 - spotkania towarzyskie
59 - minuta, w której wszedł na boisko w debiucie (z San Marino - 10.09.2008)
60 - mecze, w których zdobywał bramki
67 - minuta, w której zaliczył pierwsze trafienie (z San Marino - 10.09.2008)
85 - występy przed polską publicznością
87 - bramki ogółem
96 - mecze w roli kapitana
144 - spotkania rozpoczęte w podstawowym składzie
161 - występy łącznie

PROMOCJA

33250TBP-b -K

eprasa.pl 9b3b17c70e

BARAŻ MAMY JUŻ RACZEJ W KIESZENI

PIŁKA NOŻNA\\\ Przed wyjazdem do Kowna były pewne obawy, ale okazało się, że Litwini nie byli w stanie powstrzymać Lewandowskiego i spółki. W efekcie Polacy wygrali 2:0 i są niemal pewni gry w barażach, których stawką będzie awans na Mundial.

Wynik wcześniejszego meczu - zwycięstwo Holandii nad Finlandią 4:0 - sprawił, że Finowie odpadli z walki o drugie miejsce w grupie, które jest premiowane grą w barażach o awans do Mundialu. Z kolei Holendrzy przybliżyli się do pierwszego miejsca, dającego bezpośrednią przepustkę na MŚ. „Pomarańczowym" do pełni szczęścia potrzeba remisu w Warszawie (14 listopada) lub zwycięstwa nad Litwą (17 listopada). W przypadku takiej samej liczby punktów o kolejności w tabeli decyduje bilans bramkowy, który Holandia ma zdecydowanie lepszy od Polski.

Wiele zatem wskazuje na to, że reprezentacja prowadzona przez Jana Urbana już do końca eliminacji pozostanie druga w tabeli, ale i tak ma o co grać w dwóch ostatnich meczach, istnieje bowiem realna szansa na rozstawienie w pierwszym koszyku przed barażami, co oznacza korzystniejsze losowanie.

Po niedzielnych meczach Polska jest na razie w drugim koszyku razem z Czechami, Węgrami i Szkocją. Pierwszy koszyk tworzą natomiast Belgia, Włochy, Turcja i Ukraina, ale to się może zmienić po meczach rozegranych w poniedziałek wieczorem.

Pierwsza połowa niedzielnego meczu w Kownie nie była jakimś wybitnym widowiskiem, momentami więcej działo się na trybunach, na których kibole obrażali polskiego premiera. Natomiast na boisku było sporo szarpanej walki, i to szarpanej dosłownie, bo zawodnicy obu reprezentacji korzystali ze wszystkich środków, by zatrzymać/powalić/ograć rywala.

Fot. PAP/Piotr Nowak

Reprezentacja Polski w Kownie przed meczem z Litwą

Momentami można było odnieść wrażenie, że Litwini - ostro grając - chcieli się zrewanżować za generała Żeligowskiego (w 1920 roku zajął Wilno, ogłaszając powstanie Litwy Środkowej, a tak naprawdę celem tej akcji było przyłączenie tych terenów do Polski). A że biało-czerwoni nie odstawiali nóg, więc często na boisku iskrzyło, tym bardziej że sędzia był bardzo pobłażliwy.

Wynik w 15. minucie otworzył Sebastian Szymański, który - niczym Kazimierz Deyna w 1977 roku w Chorzowie w meczu z Portugalią - trafił do bramki bezpośrednio z rzutu rożnego. Polacy zremisowali wtedy 1:1, dzięki czemu awansowali na MŚ w Argentynie. Różnica jest jednak taka, że schodzącego z boiska Deynę kibice niemiłosiernie wygwizdali, bo był z Legii, natomiast Szymańskiego pożegnały brawa.

I były to brawa jak najbardziej zasłużone, bowiem zawodnik tureckiego Fenerbahce w 64. minucie popisał się znakomitym dośrodkowaniem, po którym Robertowi Lewandowskiemu wystarczyło jedynie przyłożyć głowę do piłki! Druga bramka definitywnie wybiła Litwinom marzenia o korzystnym wyniku, a Jan Urban mógł w końcówce wpuścić do gry kilku zmienników, w tym aż trzech byłych lub obecnych graczy Legii (Jan Ziółkowski, Paweł Wszołek i Bartosz Kapustka). Poza tym kolejny, acz bardzo krótki występ, zaliczyli doświadczony Kamil Grosicki i Karol Świderski.

Do końca eliminacji pozostały jeszcze dwie kolejki: 14 listopada Finlandia podejmie Maltę, a Polska Holandię, natomiast trzy dni później Malta zagra z Polską i Holandia z Litwą.

ARTUR DRYHYNYCZ

GRUPA G

1. Holandia	16	22:3
2. Polska	**13**	**10:4**
3. Finlandia*	10	8:13
4. Litwa*	3	6:11
5. Malta	2	1:16

* mecz więcej

POMECZOWE OPINIE

>>> Jan Urban, trener:

– Rywale nie mieli nic do stracenia. Dla nich to było prestiżowe spotkanie. Gratuluję drużynie, że podeszła do tego spotkania tak, jakbyśmy grali z bardziej wymagającym przeciwnikiem. W pierwszej połowie w wielu momentach dawaliśmy tlen drużynie gospodarzy i oni próbowali swojego szczęścia w kontratakach. Nie mieli zbyt wielu sytuacji, ale czuli, że ta jednobramkowa strata jest do zniwelowania. W drugiej połowie było inaczej. Pozbawiliśmy ich wiary, wynik mógł i powinien być wyższy. Sebastian Szymański rozegrał bardzo dobre spotkanie, jednak, żeby piłka wpadła po rzucie rożnym, to jego koledzy musieli wykonać swoją pracę, żeby nikt jej nie dotknął. A Robert Lewandowski jest niesamowity. Trzeba mu tylko dostarczyć tzw. serwis. Jeśli on jest, wtedy poradzi sobie już w polu karnym, bo robi to jak mało kto

>>> Robert Lewandowski, napastnik:

– Każda wygrana jest bodźcem. Nie tylko dla nas, ale też dla kibiców i opinii publicznej. Mamy kolejne trzy punkty. Cieszymy się, ale z drugiej strony zdajemy sobie sprawę, że jeśli poprawimy kilka elementów, to będzie nam się grało jeszcze łatwiej w kolejnych meczach. Z każdym zgrupowaniem próbujemy czegoś nowego. Wcześniej zdarzało się, że mieliśmy problemy ze zwycięstwami na wyjazdach. Teraz była większa kontrola, większa kultura gry, choć jeszcze są mankamenty przy rozegraniu, utrzymaniu się przy piłce, zagraniu na jeden, dwa kontakty. To czasami mogłoby lepiej funkcjonować. Ale to też pokazuje, że patrzymy do przodu i myślimy nad tym, co zrobić, aby stwarzać więcej klarownych sytuacji. W przerwie rozmawialiśmy, że musimy się poprawić, mieć większą kontrolę. Bo może Litwini jakoś bardzo nie zagrażali, ale kilka razy stworzyli trochę chaosu, po którym mogli coś zrobić. W drugiej połowie ta kontrola z naszej strony była już większa. Myślę, że druga bramka chyba zamknęła ten mecz.

>>> Jan Bednarek, obrońca:

– Z Jakubem Kiwiorem jesteśmy sobie pisani. Cieszę się bardzo, bo tak naprawdę po raz pierwszy mam Polaka ze sobą w drużynie i jeszcze na tej samej pozycji (obaj grają na co dzień w FC Porto). Najważniejsze, że zagraliśmy „na zero z tyłu", strzeliliśmy bramki i kontrolowaliśmy grę, mimo kilku groźnych kontrataków przeciwnika. Teraz skupiamy się na Holandii.

>>> Waldemar Prusik, były reprezentant Polski:

– W porównaniu z tym, co grała reprezentacja w czerwcu, to zrobiła nie jeden, ale trzy kroki do przodu. I tu nie chodzi tylko o same wyniki, ale o grę. W sumie trener Urban nie musiał aż tak wiele robić, bo wystarczy, że wprowadził normalność i stabilizację składu. Dobrał też odpowiednich piłkarzy i znalazł dla niektórych odpowiednie pozycje. Przykładem może być Kamiński, który się sprawdza jako ten podwieszony pod Lewandowskiego. Pomaga to Robertowi, że ma obok takiego zawodnika. Ustawienie w defensywie też jest lepsze, bo nie tracimy goli. W ogóle widać, że ten zespół w końcu wie, co ma grać, bo wcześniej był jeden wielki chaos. Teraz trzeba powoli myśleć o tym, co się wydarzy na wiosnę, czyli o barażach. Na pewno potrzebne będzie szczęście, bo trudniej się gra z Włochami niż jakimś innym zespołem. Taki jest regulamin eliminacji i nic na to nie poradzimy. Uważam, że czas działa na korzyść trenera Urbana. Dla niego każdy mecz jest cenny, bo przynosi mu informacje o piłkarzach i całym zespole. Widać, że potrafi wyciągać trafne wnioski. Na pewno pojawią się nowe nazwiska w zespole, może ktoś z młodzieżowej reprezentacji, ale nie będą to powołania na chybił trafił, jak to bywało wcześniej. Patrzę z optymizmem na reprezentację. Nie mówię, że zagramy na mistrzostwach, bo eliminacje są bardzo trudne, ale widać, że zespół się rozwija.

eprasa.pl 9b3b17c70e

Szukasz klientów?

e-mail: reklama@gazetaolsztynska.pl

Małgorzata Dyrda licencja 3079
AS NIERUCHOMOŚCI
mieszkania-domy-działki-kredyty
Małgorzata Dyrda
10-503 Olsztyn
pl. Konstytucji 3 Maja 3
(vis a vis dworca)
tel. 89 539 02 00, 603 584 180
www.as.olsztyn.pl as@as.olsztyn.pl
AS
619obb1-b-M

Jak znaleźć nadawcę ogłoszenia? To proste!
Przy każdym ogłoszeniu znajduje się skrót nazwy biura nieruchomości, którego reklama z telefonem i adresem umieszczona jest na górze każdej strony.
Biuro nieruchomości
Olsztyn
ulica.....
tel. .....
BO
1219obb1-b-M

SPRZEDAM

mieszkania

OLSZTYN, Podgrodzie, Borkowskiego(Gotowca), 48 m2, 399000 zł, 3 pok., 3-pokojowe mieszkanie na 1p. stan do remontu zjadł ząb czasu , spokojne miejsce , blisko do Kortowa - doskonałe pod inwestycję , sklepu , komunikacji , zielonych miejsc 603 584 180 www.as.olsztyn.pl, *53/**AS.***

OLSZTYN, Os. Grunwaldzkie, Grunwaldzka, 68 m2, 455000 zł, 3 pok., Mieszkanie sprzedaż lub zamiana 3pokoje / 3p , więcej www.as.olsztyn.pl 603 584 180, *75/**AS.***

działki | grunty

BARCZEWO, Ruszajny, Ruszajny, 4,56 ha, 480000 zł, Działka 4,56 ha ogrodzona w całości , obsadzona drzewami na działce las i miejsce na siedlisko od Barczewa 1,30 km a praktycznie to Barczewo www.as.olsztyn.pl 603 584 180, *51/**AS.***

DRWĘCA, Gm. Lidzbark Warmiński, 27000 m2, 140000 zł, Działka rolna 2,70 ha równa , sucha obecnie łąka . Więcej 603 584 180, *55/**AS.***

MICHAŁKI, 1308 m2, 183000 zł, Michałki GM. Pasym działka pod zabudowę jednorodzinną na działce prąd przy działce woda , kanalizacja więcej www.as.olsztyn.pl 603 584 180, *53/**AS.***

RUNOWO, Gm. Lidzbark Warmiński, 5323 m2, 245000 zł, Działka we wsi Runowo zabudowana budynkami murowanymi . 603 584 180, *52/**AS.***

WÓJTOWO, Bławatna, 1362 m2, 185000 zł, Działka w planie zagospodarowania na osiedlu domków jednorodzinnych , sąsiednie działki zabudowane . Przy drodze woda , prąd . Zapraszam Małgorzata Dyrda lic. 3079 603 584 180, *73/**AS.***

KUPIĘ

mieszkania

OLSZTYN, Kupię działkę rolną , budowlaną , rekreacyjną 603 584 180, *51/**AS.***

OLSZTYN, „AS" Poszukuję dla klientów mieszkania 2-pokojowego na oś. Pojezierze , Centrum możliwość zamiany itp. 603-584-180 , 89 539-02-00, *66/**AS.***

OLSZTYN, 3 pok., Poszukuję mieszkania 3-pokojowego lub 4-pokojowego na Jarotach, Pieczewie, Nagórkach; do III pietra. 603-584-180 lub 89 539-02-00, *55/**AS.***

OLSZTYN, 72 m2, 4 pok., Poszukuję dla klientów 4-pokojowego mieszkania na parterze lub 1p. chętnie Pojezierze , Nagórki , Jaroty lub zamiana Zapraszam 603 584 180, *47/**AS.***

domy | siedliska

" AS" OLSZTYN, POSZUKUJĘ DLA KLIENTA DZIAŁKI REKREACYJNEJ, ŁADNIE POŁOZONEJ LAS, WODA Z DOMKIEM ALE TO NIE WARUNEK DO 20 KM. OD OLSZTYNA. 603-584-180 lub 89 539-02-00, *93/**AS.***

OLSZTYN, Poszukuję dla klientów domu w Olsztynie na oś. Mazurskim , Mlecznym , Likusach , Dajtkach 603-584-180 , 89 539-02-00, *05/**AS.***

działki | grunty

" AS" OLSZTYN, POSZUKUJĘ SIEDLISKA , DOMU NA WSI 603-584-180 , 89 539-02-00, *79/**AS.***

"AS" OLSZTYN, Olsztyn I Okolice, DZIAŁKĘ BUDOWLANĄ REJON OLSZTYN I OKOLICE. 89 539-02-00 LUB 603-584-180 POSIADAM KONKRETNYCH KUPUJĄCYCH. as@as.olsztyn.pl, *500/**AS.***

OLSZTYN- OKOLICE, Olsztyn - Okolice, Kupię działkę budowlaną rejon Olsztyn i okolice 603 584 180, *75/**AS.***

WARMIA I MAZURY, Warmia, Poszukuję działki rekreacyjnej z domkiem w atrakcyjnym wypoczynkowym miejscu . Zapraszam do składania ofert to nic nie kosztuje 603 584 180, *85/**AS.***

WARMIA-MAZURY, Poszukuję działki rolnej 603-584-180, *80/**AS.***

ZAMIANA

mieszkania

OLSZTYN, Zatorze, Katowicka, 30 m2, 123 zł, 2 pok., 2-pokojowe małe mieszkanie 30m/4p. kwaterunkowe z możliwością wykupu . Ogrzewanie miejskie . ZAMIENIĘ NA - większe 3 lub 4 pokojowe , pomogę spłacić dług , więcej www.zamiany.pl 603 584 180, *86/**AS.***

OLSZTYN, 30 m2, 4 zł, „AS" Zamiany Mieszkań , Domów Własnościowych , Lokatorskich , Gminnych Również Zadłużonych Inne Oferty ZAPRASZAM 89-539-02-00 , 0-603-584-180 www.zamiany.olsztyn.pl, *60/**AS.***

OLSZTYN, Jaroty, Mroza, 32 m2, 299000 zł, 1 pok., 2000 rok, Kawalerka z wnęką na sypialnię , dużym balkonem na 1p. ZAMIANA na mieszkanie większe w Olsztynie lub po za miastem , właściciel rozważa również mały lub pół domku więcej 603 584 180, *23/**AS.***

OLSZTYN, Zatorze, Kasprowicza, 35 m2, 1 zł, 2 pok., 2-pokoje , kwaterunkowe 1p , ogrzewanie teraz piecowe ale można zmienić , czynsz na 1-osobę 270 zł ZAMIANA na mniejsze Olsztyn lub Barczewo 603 584 180, *27/**AS.***

OLSZTYN, Zatorze, Moniuszki, 44,70 m2, 340000 zł, 2 pok., Zamienię 2-pok /2p na Moniuszki , ogrzewanie miejskie na podobne na Jarotach 2-pokojowe do 2 piętra ZAPRASZAM 603 584 180, *53/**AS.***

OLSZTYN, Jaroty, Herdera, 48 m2, 395000 zł, 2 pok., 1990 rok, Mieszkanie pełna własność na 3p/48 , łazienka z oknem , balkon ZAMIANA na mniejsze na niskim piętrze , doskonała lokalizacja wszędzie blisko . www.zamiany.olsztyn.pl 603 584 180, *32/**AS.***

eprasa.pl 9b3b17c70e

NIERUCHOMOŚCI ABRYS
Bożena Marcinkowska, licencja 11976
DOMY, MIESZKANIA, DZIAŁKI
KREDYTY
Olsztyn, 11 listopada 7/3
(w pobliżu ratusza, vis-a-vis C.H.Jakub)
tel. 89 523-71-61
664-174-484, 533-023-134
WWW.ABRYS.NIERUCHOMOSCI.PL
ABR
119obb1-b-M

KOSYL - NIERUCHOMOŚCI
Stanisław Witold Kosyl licencja 7139
pl. Pułaskiego 7, klatka nr 2
„Manhattan", wejście od ul. Kościuszki
kom. 601-82-96-22
tel./fax 089-523-78-78
www.kosyl-nieruchomosci.pl
e-mail: biuro@kosyl-nieruchomosci.pl
KOS
419obb1-c-M

LEGIShouse NIERUCHOMOŚCI
Emil Kucharski – licencja 16178
Olsztyn, al. Piłsudskiego 2/8 lok.113
tel./fax (89) 650-17-18
tel. kom. 660 590 596
e-mail: nieruchomosci@legishouse.pl
www.legishouse.pl
ALH
219obb1-b-M

Biuro nieruchomości
Olsztyn
ulica.....
tel. .....
BO

JAK ZNALEŹĆ NADAWCĘ OGŁOSZENIA? TO PROSTE!
Przy każdym ogłoszeniu znajduje się skrót nazwy biura nieruchomości, którego reklama z telefonem i adresem umieszczona jest na górze każdej strony.
BO/2
1219obb1-a25-M

SPRZEDAM

mieszkania

OLSZTYN, Podgrodzie, Ul. Borkowskiego, 32,57 m2, 309000 zł, 2 pok., 1977 rok, III p. /4, ATRAKCYJNE, po remoncie, nowe instalacje, środkowe. Pokój z aneksem 15,07 m2, oddzielna sypialnia 8,55 m2, łazienka z wc 3,00 m2, p.pokój 5,29 m2, piwnica 2,48 m2, tel. 660 590 596, *LEG-MS-592/**ALH***

działki | grunty

SZĄBRUK, Sząbruk, Sząbruk, 1200 m2, 120000 zł, Działka budowlana objęta MPZP , malowniczy krajobraz, w pobliżu zabudowa jednorodzinna, w niedalekiej odległości wszystkie media (woda, prąd, gaz, kanalizacja). tel. 660 590 596, *LEG-GS-420/**ALH***

lokale użytkowe

SZĄBRUK, Sząbruk, Sząbruk, 1246,70 m2, 595000 zł, Obiekt produkcyjno-magazynowy składający się z hali produkcyjnej wraz z zapleczem socjalno-biurowym o powierzchni 1246,70 m2, zabudowany na działce 3112 m2.Cena 790 000, 00 zł brutto tel.660 590 596, *LEG-HS-197/**ALH***

garaże

OLSZTYN, Pojezierze, Dworcowa 13, 16 m2, 69000 zł, Garaż (z kanałem) stanowiący segment środkowy w ciągu przyległych do siebie garaży. Garaże położone w głębi osiedla dojazd od ul. Pana Tadeusza, ul.Kołobrzeskiej i ul.Soplicy. Tel. 660 590 596, *LEG-MS-532/**ALH***

KUPIĘ

mieszkania

OLSZTYN, Zatorze, 3 pok., KUPIĘ 2 - 3 pokoje na ZATORZU !!! -- Kupię 2-3 pokoje w Olsztynie. Dowolna lokalizacja --Może być do remontu !!.--- www.kosyl-nieruchomosci.pl/ tel. 664-71-31-20, *8/**KOS***

OLSZTYN, 40 m2, 2 pok., Poszukujemy mieszkań 1-2 i 3 -pokojowych dla naszych klientów, w różnej lokalizacji... MOGĄ BYĆ DO REMONTU... www.kosyl-nieruchomosci.pl / Kontakt - 664-71-31-20; 601-82-96-22, biuro- 89-523-78-78, *18/**KOS***

domy | siedliska

OKOLICE OLSZTYNA, 150 m2, Poszukujemy dla naszych klientów, DOMY, SIEDLISKA w różnej lokalizacji... MOGĄ BYĆ DO REMONTU... www.kosyl-nieruchomosci.pl / Kontakt - 664-71-31-20; 601-82-96-22, biuro- 89-523-78-78, *9/**KOS***

DO WYNAJĘCIA

domy | siedliska

OLSZTYN, Oś. Mazurskie, Www.Legishouse.Pl, 170 m2, 4900 zł, 6 pok., 1997 rok, DOM w pełni umeblowany i wyposażony (AGD,RTV); WYSOKI standard; Działka 270 m2; piękny ogród; BLISKO centrum; garaż na dwa pojazdy. Cena najmu 4900 zł + opłaty eksploatacyjne tel. 660 590 596, *151766/**ALH***

RÓŻNOWO, Gmina Dywity, Www.Legishouse.Pl, 230 m2, 4900 zł, 5 pok., Piękny przestronny dom,duża działka,2 garderoby,2 łazienki,garaż na 2 auta.Woda,kanalizacja i sieć gazowa miejska,dojazd drogą asfaltową, w pobliżu posesji przystanek autobusowy. tel.660 590 596, *95679/**ALH***

lokale użytkowe

OLSZTYN - BUTRYNY, Zatorze, Borowa, 35,51 m2, 1775,50 zł, 1 pok., 2017 rok, NOWO ODDANY DO UŻYTKU! Parter, witryna bezp. przy ciągu pieszo-komunikacyjnym od ul. Jagiellońskej,parking przed budynkiem.Wejście od ulicy i środka osiedla.Czynsz 1775,50+VAT 23%+opł.,tel 660 590 596, *LEG-LW-384/**ALH***

5024otbp-b-K

eprasa.pl 9b3b17c70e

anty-DEFAMATION.pl

PRAWDA
KONTRA
DEZINFORMACJA

CZYTAJ NA PORTALU
https://anty-defamation.pl/

GRUPA WM

POLSKA FUNDACJA NARODOWA

3425otbp-a-M

eprasa.pl 9b3b17c70e